

EWANGELIA FILIPA

**Redaktor przekładu w języku rosyjskim i autor
komentarzy**

Władimir Antonow

Przekład: Irina Lewandowska

"New Atlanteans"

2007

ISBN 978-1-897510-13-1

Published in 2007 by

New Atlanteans

1249 Birchview Rd

Lakefield, Ontario

K0L 2H0, Canada

Printed by Lulu

<http://stores.lulu.com/spiritualheart>

Ewangelia apokryficzna, napisana przez ucznia Jezusa Chrystusa apostoła Filipa, została odnaleziona przez archeologów w Egipcie dopiero w 1945 roku. Zawiera ona bardzo ważne informacje przekazane Filipowi, a przede wszystkim część tajemną nauk Jezusa Chrystusa, wiedzę o wstępowaniu duchowego aspiranta do Domu Bożego, czyli „Komnaty Małżeńskiej” i Zjednoczeniu tam w objęciach miłości z Ojcem.

W Ewangelii, która ma formę przypowieści, kunsztownie przeplatają się dwie formy miłości — miłość seksualna między ludźmi oraz największa Miłość do Boga, przy czym pierwsza jest traktowana jako pierwowzór drugiej.

Przekład został dokonany z rosyjskiej wersji tekstu, powstałego w wyniku redakcji i porównań trzech wcześniejszych wydań Ewangelii [1,2,3], stanowiących w zasadzie tłumaczenia dosłowne. Redakcja w języku rosyjskim oraz komentarz zostały wykonane przez znawcę tematyki. W tłumaczeniu na język polski komentarz w zakresie prawosławia został częściowo pominięty. Tekst Ewangelii jest podany czcionką pogrubioną.

Mamy nadzieję, że niniejsze wydanie w języku polskim zainteresuje Czytelnika.

Składamy podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania.

www.swami-center.org

© Vladimir Antonov, 2007.

1. Hebrajczyk rodzi Hebrajczyka i ten drugi może zostać prozelitą. Prozelita zaś nie rodzi prozelity.

Ci zaś, Którzy przyszedli z Prawdy, takimi są od samego początku. Rodzą Oni innych Ludzi Prawdy, ci ostatni muszą jedynie się narodzić (w Niej).

„Prozelita” to człowiek, który przyjął inną wiarę.

„Którzy przyszedli z Prawdy” to Ci, Którzy przyszedli z Domu Boga-Ojca. Potrafią oni przeprowadzić do niego Swoich uczniów, dać im się „narodzić” w nim.

2. Niewolnik ma tylko tego rodzaju nadzieję, iż stanie się wolny. Nie może on liczyć na otrzymanie dziedzictwa swojego pana.

Natomiast Syn jest nie tylko Synem, ale też Współwłaścicielem mienia Ojca.

Syn Boga-Ojca, współistotny Mu, jest Współwłaścicielem Jego mienia.

3. Są tacy, którzy dziedziczą to, co znikome i przemijające. Przynależą oni do tego, co znikome, dlatego też dziedziczą to, co przemijające.

Ci zaś, Którzy dziedziczą Nieprzemijające, Sami są nieprzemijający. Zostają właścicielami tak Nieprzemijającego, jak i przemijającego.

Ludzie, należący do tego, co znikome (w rzeczywistości) nie dziedziczą niczego, bowiem co może odziedziczyć osoba przemijająca?

Jeśli zaś ten, który pozostawił ciało, odziedziczył Życie Prawdziwe, oznacza to, że nie umarł, lecz będzie żył.

Kto dotarł do Ojca dzięki wysiłkom nad samodoskonaleniem, ten uzyskuje Życie Prawdziwe po śmierci swojego ciała. On staje się Współwłaścicielem z Ojcem tak w Niebie, jak i na Ziemi.

4. Poganin nie umiera wcale, bowiem nigdy (prawdziwie) nie żył. Dlatego nie ma sensu mówić o jego śmierci.

Ten zaś, kto przyjął Prawdę, zaczął żyć. Przy tym grozi mu niebezpieczeństwo śmierci, ponieważ żyje.

Śmierć w danym kontekście oznacza zboczenie z drogi do Ojca. To śmierć duchowa, która jedynie ma znaczenie.

5. Od momentu wcielenia Chrystusa, nadszedł dobrobyt, ożyły miasta, odsunęła się śmierć.

6. Kiedy byliśmy Hebrajczykami, każdy z nas miał jedynie matkę. Gdy zaś staliśmy się chrześcijanami, mamy Ojca i matkę.

W tradycji judaistycznej Boga nazywano Ojcem. Jezus też zaproponował swoim naśladowcom nazywać Ojcem tylko Boga-Ojca, a nie ziemskiego rodzica.

Filip mówi, że prawdziwi naśladowcy Chrystusa znaleźli teraz Ojca prawdziwego.

7. Ci, którzy sieją zimą, zbierają plony latem.

Zima oznacza wszystko, co ziemskie. Natomiast lato to inny eon. Będziemy więc siać zimą na Ziemi, aby latem był urodzaj!

Dlatego nie powinniśmy błagać Boga o zimę, wszak po zimie jest lato.

Jeśli zaś ktoś próbuje otrzymać plony zimą, nie zbierze urodzaju, a tylko powyrywa pędy.

W południowych szerokościach geograficznych sieją zimą, a nie wiosną.

Greckim słowem „eony” oznaczane są przestrzenne wymiary, do których należą m. in. te, które nazywane są piekłem, rajem, domami Ducha Świętego i Boga-Ojca.

„Zimą”, tzn. dopóki jesteśmy na Ziemi, powinniśmy pracować, aby „latem” przebywać w dobrobycie i błogoci wyższych eonów.

8. Kto nie będzie w ten sposób postępował, ten nie zbierze plonów. Mało tego, że nie zbierze plonów, ale też w sobotę jego siła będzie niewystarczająca.

Kto nie będzie gorliwie pracować nad samodoskonaleniem w ciągu całego wcielenia, nie uzyska dla siebie dobrych owoców po jego zakończeniu.

Filip przedstawia okres wyznaczony dla tej pracy przy pomocy obrazów „zimy” lub „tygodnia roboczego”; potem następuje czas odpoczynku: „lato”, „sobota” (sobota u judaistów jest dniem wolnym).

9. Chrystus przyszedł „odkupić” niektórych, tj. wyzwolić, zbawić. On „odkupił” tych, którzy byli cudzymi, czyniąc ich Swoimi.

On oddzielił potem Swoich — tych, których wykupił zgodnie ze Swoją wolą.

On przeznaczył Siebie (na drogę ofiarnej służby), kiedy Sam tego zapragnął — jednak nie wówczas, gdy objawił się ludziom, ale już od dnia Stworzenia Świata przeznaczył Siebie.

On został wcielony, a następnie, kiedy zechciał, wycofał Siebie. On przebywał wśród rozbójników i został zagarnięty jako niewolnik. On wyzwolił Siebie, a także uratował tych, którzy uchodzili na tym świecie za dobrych i złych.

10. Światło i ciemność, życie i śmierć, prawe i lewe są sobie braćmi; są nierozdzielne od siebie (w ludziach świeckich). Toteż wśród nich dobrzy nie są dobrymi ani źli złymi, a życie ich nie jest życiem, a śmierć nie jest śmiercią.

Każdy zatem musi zacząć od rozdzielania w sobie tych aspektów.

Ci, zaś, którzy oderwali się od tego, co świeckie – stają się jednolici, wieczni.

Człowiek, wstępujący na Drogę duchową, powinien odzielić w sobie to, co prawdziwe, wieczne, przedstawiające wartość dla życia w eonach wyższych od tego, co fałszywe, należące jedynie do tego świata. Następnie musi rozwijać w sobie wartości pierwsze i uwalniać się od drugich.

Ci, Którzy zrealizowali to w pełni, stają się wieczni w Boskich eonach.

11. Znaczenie, jakie się przywiązuje do rzeczy ziemskich, jest wielkim błędem. Odwracają bowiem one myśli od Tego, Kto jest niewzruszony ku temu, co jest przemijające. Wtedy nawet ten, kto słyszy o Bogu, nie postrzega (za tym słowem) tego, co jest Niewzruszone, lecz myśli o tym, co przemijające. Podobnie też w słowach „Ojciec”, „Syn”, „Duch Święty”, „Życie”, „Światłość”, „Zmartwychwstanie”, „Kościół” ludzie nie postrzegają tego, co jest Niewzruszone, lecz myślą o tym, co przemijające, chyba że (poprzez własne doświadczenie duchowe) już pozna-

li to, co jest Niewzruszone. Ludzi świeckich słowa te tylko w błąd wprowadzają.

Jeśli ci ludzie odwiedzili eony (Boskie), To nie wymawialiby tych słów wśród świeckich trosk i rzeczy. Bowiem pojęcia te mają związek z eonami (Boskimi).

Podobnie też w Rosji obecnie wielu ludzi używa okrzyku „Boże!” w analogicznym znaczeniu i sytuacjach, gdy inni ludzie, tacy sami jak oni, stosują przekleństwa.

Boga-Ojca, Który jest Kosmicznym Oceanem Pierwotnej Świadomości, zaczęli malować na prawosławnych ikonach w postaci staruszka na obłoczku.

Pod słowem „życie” prawosławni, podobnie jak ateści pojmują tylko życie w ciele, płacząc za tymi, którzy pozostawili ciało, uzalając się nad nimi...

12. Jednego tylko imienia nie wypowiada się wśród życia świeckiego, tego, którym Ojciec wynagradza Syna. Ono jest ponad wszystko. To Ojciec. Syn nie otrzymałby tego imienia, jeżeliby nie został Ojcem.

Ci, Którzy noszą to imię, wiedzą o tym, lecz o tym nie mówią, zaś ci, którzy nie posiadają tego imienia, nawet tego się nie domyślają.

Nazwy w świecie są stworzone z tego powodu, gdyż bez nich nie można poznać Prawdy.

Prawda jest jedną, lecz jest wyrażona tu mnogością. To ze względu na nas, aby doprowadzić do poznania Jedynego poprzez miłość do mnogości.

Ludzie, którzy nie poznali osobiście Ojca, nie są zdolni do ujrzenia, rozpoznania również Syna. Jeśli Syn spróbuje powiedzieć im o Swojej współistotności z Ojcem, tym samym wzbudzi wobec Siebie jedynie nieprzyjaźń.

13. Ziemscy zarządcy chcieli okłamać ludzi; wiedzieli, że ludzie są jednego pochodzenia z rzeczywistoście godnym. Wzięli określenia szlachetne i nazwali nimi rzeczy złe, aby w ten sposób okłamać ludzi i przywiązać do złego. Następnie ci ziemscy zarządcy, jakby z łaski, proponują ludziom oddalanie się od „złego” i przywieranie do „dobrego”, tym, z którymi się kontaktują. Ci rządcy ziemscy usiłują uczynić uprzednio wolnych ludzi niewolnikami na wieki.

14. Istnieją moce, które dają człowiekowi (władzę), nie chcąc go ratować. Czynią to (aby podporządkować go).

Człowiek pragnąc się uratować składał ofiary. Aczkolwiek jeśli człowiek jest rozumny, to (wyraźnie rozumie, że) ofiary nie są potrzebne i zwierzęta nie powinny być proponowane bogom. W rzeczywistości ci, którzy proponowali zwierzęta jako ofiarę, sami byli podobni do nich (poziomem rozwoju)...

Kiedy dokonywało się ofiarowanie, to (zwierzęta proponowały się bogom). Chociaż proponowały się żywe, lecz umierały.

Kiedy zaś człowiek proponuje siebie Bogu martwym, — (to zaiste) będzie żył.

Tu zasługuje na komentarze ostatni akapit.

Rzecz polega na tym, że człowiek przecież nie jest ciałem, ale jaźnią, duszą. Dlatego nieprawidłowe jest mówienie, że człowiek jest martwy, jeśli umarło jego ciało: właśnie ciało umarło, a sam człowiek — nie.

Można również mówić o śmierci właśnie człowieka (jako duszy, czyli o martwocie duchowej) w tym sensie, jaki wkładał w te słowa Jezus, mówiąc: „Pójdź za Mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich”. (Mt 8:22; Lk 9:60).

Aczkolwiek w danym fragmencie Swojej Ewangelii Filip miał na myśli inną „śmierć” — śmierć niższego indywidualnego „ja” człowieka, przez co rozumiana jest realizacja przez niego swojego „Ja Wyższego”, tzn. Połączenie rozwiniętą Jaźnią ze Stwórcą. Taki człowiek otrzymuje Życie Wieczne w Domu Stwórcy w Połączeniu z Nim.

15. Do przyjścia Jezusa nie było pokarmu Niebiańskiego. To było tak, jak w raju za czasów Adama: było wiele drzew — pokarmu dla zwierząt, lecz nie było ziarna — pożywienia dla ludzi, więc człowiek żywił się tym samym pokarmem co i zwierzęta.

Jednak kiedy przychodzi Chrystus — Człowiek Doskonały — przynosi pokarm z Niebios, aby ludzie żywili się strawą ludzką.

Osoby nie posiadający prawdziwej wiedzy o swoim przeznaczeniu i Drodze do Boga prowadzą życie porównywalne

z życiem zwierząt. Bóg zaś poprzez Chrystusa daje ludziom strawę duchową, godną człowieka.

16. Rządcy ziemscy byli przekonani, że to, co czynili, dokonywali swoją władzą i z własnej woli. W rzeczywistości jednak to Duch Święty potajemnie działał za ich pośrednictwem, czynił tak, jak Sam uważał za stosowne.

Sieją Oni wszędzie także prawdziwą wiedzę – tą, która istniała od początku. Wielu ludzi dostrzega ją, kiedy ją sieją, lecz jedynie nieliczni przypominają sobie o niej w czasie żniw.

Duch Święty kieruje, w stosownym czasie, działaniami ludzi. Oni zaś często o tym nie wiedzą.

Poprzez osoby występne stwarza On też innym ludziom trudności w postaci pokus, takich, jak np. fałszywe doktryny. Czyni się to w celu rozwoju intelektualnego ludzi. Przecież zostali wysłani tutaj, aby się uczyć, a nie po prostu egzystować.

Sens naszego życia na Ziemi polega na naszym doskonaleniu, które powinno przebiegać w trzech głównych kierunkach: intelektualnym, etycznym i psychoenergetycznym, naszym Nauczycielem zaś jest Bóg.

Pilni uczniowie, po ukończeniu tej Szkoły, zapraszani są, jeśli stali się tego godni, przez Ojca do Jego Domu, aby złączyć się tam z Nim na zawsze.

Natomiast uczniowie nie nadążający w nauce pozostają wiecznymi „repetentami”, niewolnikami tego świata.

Czas „żniw” to „koniec świata”: Szkoła ulega likwidacji, godni tego przenoszą się do Domu Ojca, wzbogacając Go So-

bą; dola zaś innych to „ciemność zewnętrzna”: zniszczenie, śmierć dusz.

... Specjalnego skomentowania wymaga zastosowanie w przytoczonym fragmencie zaimka „Oni” w odniesieniu do Ducha Świętego. Nie jest to błędem: Duch Święty to rzeczywiście ogół wielu byłych ludzi, którzy osiągnęli w swoim doskonaleniu prawa przebywania w eonach Najwyższych.

17. Niektórzy mówili, że Maria poczęła z Ducha Świętego. Oni są w błędzie. Tego co mówią nie pojmują. Czy bywało kiedyś, aby kobieta poczęła z kobiety?

Maria to zarazem czystość, która nie była skalana przemocą.

Ona stanowi wielką pokusę dla Hebrajczyków głoszących kazania i ich słuchaczy.

Jej czystość, nie będąc skalaną przez przemoc jest nieskazitelna. Natomiast zostali skalani silni (ulegając swoim wyobrażeniom).

A Pan nie mówiłby: „Ojciec Mój, Który w Niebie” – jeśli nie miałby innego ojca. Mówiłby po prostu: „Mój Ojciec”.

W języku greckim, w którym została napisana Ewangelia, Duch Święty jest rodzaju żeńskiego. To właśnie stało się podstawą dla ironii Filipa na początku fragmentu.

18. Pan powiedział uczniom: „Wejdźcie do Domu Ojca i nie bierzcie niczego z Domu Ojca i nie wynoście na zewnątrz”.

Ostatnie zdanie to żart Jezusa, albowiem w „Domu Ojca” – najwyższym eonie – nie ma przedmiotów materialnych, które można by było wynieść, jak z domu ojca ziemskiego.

Wejście zaś do Domu Ojca Niebieskiego i zamieszkanie w nim na zawsze to właśnie Cel ewolucji jaźni każdego człowieka.

19. Jezus to imię ludzkie. Chrystus to tytuł. Dlatego imię Jezus nie ma odpowiedników w innych językach; po prostu Jego nazwano Jezusem.

Chrystus po syryjsku brzmi jak Mesjasz; Chrystus to słowo greckie. Wszystkie pozostałe języki także posiadają to słowo – każdy w swojej wymowie.

Nazarejczyk oznacza „Ten, Który przyszedł z Prawdy”.

Chrystus to nie nazwisko Jezusa, jak uważa mnóstwo wierzących w Rosji. Chrystus to Ten, Kto przedtem osiągnął Przybytek Ojca, został Jego Częścią, a następnie objawił się na Ziemi w charakterze Boskiego Nauczyciela, zachowującego współistotność z Ojcem.

Chrystus, Mesjasz, Awatar, Budda to tylko różne wyrażenia w różnych ziemskich językach jednego i tego samego zjawiska.

Jezus Chrystus był jeden, ale Mesjaszy, czyli Chrystusów, w całej historii życia ludzi na Ziemi jest dużo. Jezus był jedynym i pierwszym Chrystusem tylko dla tych ludzi, z którymi On bezpośrednio miał kontakt podczas Swego ziemskiego życia.

20. Chrystus zawiera w Sobie zarówno to, co ludzkie, jak i to, co anielskie oraz to, co jest bardziej tajemne, a także Ojca.

W Ewangelii Jana przytoczone zostały słowa Jezusa, gdzie On przyrównywał siebie do winorośli: jej pień — nad powierzchnią Ziemi, lecz korzeń ciągnie się z Domu Ojca. Przebywając Jaźnią wszędzie, może On wiarygodnie mówić ludziom o eonach wyższych i reprezentować Ojca w świecie materialnym.

21. Ci, którzy mówią, że Pan najpierw zmarł, a potem zmartwychwstał — mylą się. Bowiem On zmartwychwstał najpierw i potem jedynie umarł (ciałem).

Jezeli ktoś już osiągnął Zmartwychwstanie — Ten już nie umrze. Bo przecież Bóg żyje i będzie żył zawsze.

Prawdziwe Zmartwychwstanie to Zmartwychwstanie w eonach najwyższych, a wcale nie w świecie materii. Jezus osiągnął to dawno i przyszedł na Ziemię jako Część Boga-Ojca.

Ten, Kto już przeszedł Drogę do Zjednoczenia z Bogiem-Ojcem — osiągnął prawdziwą nieśmiertelność. Umierając cia-

łem, zmartwychwstaje On natychmiast w eonie Ojca w Zjednoczeniu z Nim.

Jednak Jezus „zmartwychwstawał” też w tym świecie dla wcielonych ludzi, materializując za każdym razem nowe ciało. To pozwalała Mu czynić Jego Boska Moc.

22. Nie chowa się przedmiotu o dużej wartości do dużego naczynia, często jednak nieprzebrane skarby umieszczane są w naczyniu o wartości assariona. Podobnie dzieje się z duszą, chociaż stanowi wielką wartość umieszczana jest w znikomym ciele.

W wyobrażeniu ateistów, a także części tych, którzy obecnie nazywają siebie chrześcijanami, człowiek jest ciałem.

Jednak w rzeczywistości jest on duszą, jaźnią. Jego ciało zaś to tymczasowe mieszkanie, które daje się mu po to, aby przejść kolejny kurs nauki w Szkole, znajdującej się w świecie materialnym.

Okresy życia ludzkiego w stanie ucieleśnionym są zazwyczaj o wiele krótsze od okresów życia w stanie nieucieleśnionym.

Jednak rozwój człowieka może następować jedynie w stanie ucieleśnionym, właśnie dlatego są potrzebne wcielenia i Bóg stwarza światy materialne.

Rzecz polega na tym, że ciało to „fabryka” przekształcania energii. W nim energia, wydobywana przede wszystkim ze zwyczajnego pożywienia materialnego, może stać się energią jaźni, duszy. Właśnie dzięki temu mogą przebiegać procesy jakościowego i ilościowego wzrostu jaźni indywidualnej.

23. Są ludzie, którzy obawiają się być wskrzeszeni nadzy. Pragną bowiem zmartwychwstania w ciele. Nie rozumieją, że noszący ciało są właśnie obnażeni (przed duchami i Bogiem).

Ci, natomiast, którzy zdejmą ubranie (cielesne), aby zostać obnażonymi (tzn. „nagimi” duszami) — tacy już nie są nadzy.

Ani ciało, ani krew nie mogą wstąpić do Królestwa Bożego.

Zatem, jakie jest to, co nie wstąpi? To, co jest na nas.

Jakie zaś jest to, co wstąpi? To, co w nas należy do Jezusa i Jego Krwi.

Dlatego powiedział: „Ten, kto nie będzie spożywał Mojego Ciała i pił Mojej Krwi, nie będzie miał życia (prawdziwego) w sobie”.

Co jest Jego Ciałem? — Logos. A Jego Krwią — Duch Święty. Kto Je otrzymał, ten ma prawdziwy pokarm, napój i odzienie. Nie zgodzę się, jeśli ktoś będzie mówił, że To Ciało nie zmartwychwstanie.

Zatem ludzie się pogubili. Jeżeli mówisz, że Ciało nie zmartwychwstanie, to powiedz mi, abym mógł ciebie szanować za rozumność: więc co zmartwychwstanie?

Mów lepiej, że Duch jest tym Ciałem, a także Światło jest Tym Ciałem. I Logos — On też jest tym Ciałem. Zatem, wszystko, co wymieniał jest tym Ciałem.

Należy zmartwychwstać właśnie w tym Ciele, gdyż wszystko jest w Nim.

W tym fragmencie Filip używa charakterystycznej dla Ewangelii „gry słów”, jako sposobu pobudzającego pracę umysłu czytelnika.

Fragment rozpoczyna się tematem strachu przed zmartwychwstaniem w stanie nagości. Filip wyśmiewa taką wstydlivość: przecież wstyd przed nagością swojego ciała to nie zasada etyczna, mająca wartość obiektywną, a tylko norma moralna określonych grup wcielonych na Ziemi ludzi. Takich „norm zachowania” nie ma w eonach najwyższych.

Poza tym Bóg, a także duchy tak naprawdę nie mają płci, bowiem jest ona właściwa ciału. Jaźń każdego poziomu rozwoju to energia, przebywająca w tych czy innych eonach.

Indywidualne Jaźni w Królestwie Stwórcy przebywają we wzajemnym współroztopieniu się, tworząc Całość. Chociaż One mogą wyodrębnić się znów w Indywidualności w celu wykonywania konkretnych aktywności w Stworzeniu.

Duchy zachowują swoją odrębność, a także postać i skłonności, do których się przyzwyczaili podczas ostatnich wcieleń. Mogą jednak zamieniać się po prostu w cząstkę energii oraz przybierać tymczasowo cudze oblicze przy obcowaniu z wcielonymi ludźmi.

Bóg i duchy słyszą nie tylko wymawiane przez nas słowa, lecz poznają i nasze myśli, nawet najbardziej skryte.

Oni także widzą wszystko, przy czym ze wszystkimi szczegółami, co istnieje w świecie materii. Nie tylko ubranie, pod którym chowamy swoje ciała, ale nawet wszystkie wnętrzości naszych ciał są absolutnie dostępne dla wzroku każdej niewcielonej istoty.

Natomiast wcieleni ludzie zazwyczaj nie wiedzą o tym i nie dostrzegają tego, a nawet, gdyby wiedzieli i zauważali, to i tak nie mieliby szans ukrycia swojej nagości. Jesteśmy obnażeni wobec całego Oceanu nieucieleśnionej Jaźni Wszechświata i mnóstwa jaźni indywidualnych. Jesteśmy w polu widzenia wszystkich. Oni przypatrują się nam, zachwycając się nami lub nam współczując, szanując lub podśmiewając się, kochając lub nienawidząc, pogardzając, czując przedsmak naszych nadchodzących męk... My zaś o tym nie wiemy, a nawet gdybyśmy wiedzieli, to tak czy inaczej nie mielibyśmy dokąd się schować...

... Dalej Filip przechodzi do rozpatrzenia tego, co Jezus analogicznie nazwał Swoim Ciałem i Krwią.

Jezus - „Winorośl”, inkarnując do ciała, „przeciągnął” część Siebie-Jaźni z eonu Ojca do świata materii. Tłumaczył uczniom, że Droga do Ojca polega na przeistoczeniu siebie w takie same „Winorośle”, tylko rosnać powinni w przeciwnym — w porównaniu z Jezusem — kierunku: nie od Ojca do materii, a od materii ku Ojcu.

Ten, kto dorasta swoimi „korzeniami” do Domu Ojca i łączy się tam z Nim w objęciach Miłości, Ten Sam staje się z czasem Chrystusem.

Aby pokonać tę Drogę, człowiek powinien „żyć” się „pożywieniem” udostępnianym z eonów Ducha Świętego i Ojca. To jest „pokarm” Boskiej wiedzy. „Logos” zaś (tj. „Mówiący”) to Ten, Kto niesie tę wiedzę.

Ten, kto rodzi się już za życia swojego ciała materialnego w najwyższych eonach i pielęgnuje wzrost swego Boskiego „Ciała”, jest prawdziwym wyznawcą Chrystusa, rzeczywistym chrześcijaninem, stającym się Chrystusem. Po śmierci ciała On zaiste Zmartwychwstaje. Osiągnął On nieśmiertelność i już z pewnością nie zginie nawet przy „końcu świata”.

24. Na tym świecie ludzie określają siebie w społeczeństwie przez swój ubiór.

W Królestwie Niebieskim zaś odzież wybranych mają Ci, Którzy się ubrali Potokiem i Ogniem, Które się oczyściły.

Potok to ruch Jaźni Ducha Świętego. U osób, którzy przedostały się do Jego eonów kojarzy się on z zanurzaniem się w kosmicznej rzece Bożej Jaźni. Różne wersje tej medytacji nazywa się Latihanem i Pranawą. To właśnie jest prawdziwy chrzest Duchem Świętym.

Duch Święty przenika Sobą wszystkie warstwy wielowymiarowego Stworzenia. Przejaw Ducha świętego nad powierzchnią Ziemi może się kojarzyć z Potokiem. Wewnątrz planety Filip określa Go jako Światło. Jego inny przejaw to Ogień. Światło zaś Doskonałe to Bóg-Ojciec w Jego Królestwie — Pałacu Mażeńskim.

Chrzest kolejno w każdej z tych warstw daje kolejne etapy oczyszczenia i usubtelnienia jaźni adepta duchowego.

25. To, co jawne, zazwyczaj poznaje się poprzez jawne, a to, co tajemne — poprzez tajemne. Jednak w niektórych przypadkach to, co tajemne symbolizowane jest poprzez obrazy jawne.

Tak powstaje obraz wody w Potoku i obraz ognia przy błogosławieniu (przez Ojca).

26. Jezus zdobywał serca ludzi nie ujawniając Swej Istoty. On otwierał się przed każdym na tyle, ile tam-

ten mógł zmieścić. Czynił to tak: wielkim objawiał się jako wielki, małym jako mały, aniołom jako anioł, zaś ludziom, jako człowiek. W każdym wypadku Jego Boskość pozostawała przed wszystkimi zakryta. Niektórzy widząc Go myśleli, że widzą po prostu człowieka równego sobie.

Kiedy zaś On objawił się Swoimi uczniom w całej Swej chwale na górze, wówczas nie był już małym, lecz zaprawdę Wielkim. Jednak przedtem uczynił On Swych uczniów na tyle wielkimi, by potrafili Jego Wielkość zobaczyć.

W tym dniu składając dziękczynienie Ojcu On powiedział: „O Ty, Który połączyłeś Swoją Doskonałość i Światłość z Duchem Świętym! Połącz i nas z anielskimi postaciami!”

W ostatnim słowach Jezusa zawiera się żartobliwa „gra słów”. Sens jej jest następujący: „Uczyn tak, by uczniowie zaczęli nareszcie wyglądać jak aniołowie!”. W tych słowach Jezusa zawarty jest żal, że nawet wielu z Jego najbliższych uczniów nie było w stanie Go zrozumieć.

Jedna z cech rozwoju ludzi polega na tym, że dusze wcielane przez Boga w ludzkie ciała mają bardzo różny wiek, który wcale nie koreluje z wiekiem ich ciał. Przede wszystkim od tego (i tylko w znacznie mniejszym stopniu — od wieku ciała, charakteru wychowania, otrzymanego wykształcenia itd.) zależy zdolność konkretnych osób do odbioru informacji takiego czy innego stopnia złożoności. Dusze dorostają właśnie w szeregu licznych wcieleń, o czym także mówili Jezus i apostołowie.

Mądrość nauczyciela przejawia się m. in. w okazywaniu konkretnym ludziom pomocy właśnie z uwzględnieniem cech ich wieku i zdolności do percepcji, nie podając również informacji, które ze względu na swój stopień złożoności przekraczają ich możliwości.

Droga Duchowa to jak schody, składające się z wielu stopni. Należy więc pomagać uczniom we wchodzeniu na najbliższy dla każdego stopień, a nie proponować uczniom skakanie do góry przez całe półpiętra schodów.

27. Nie lekceważcie Baranka: bez Niego bowiem nie można ujrzeć Bramy.

Nikt nie będzie mógł udać się do Króla, pozostając „nagi”.

„Ofiarny Baranek” to Jezus, Który szedł na Swoją śmierć na krzyżu w imię tego, aby wiedza pozostawiona przez Niego ratowała ludzi przed piekłem [dokładniej zob. 4].

Drugie zdanie danego fragmentu jest kontynuacją myśli fragmentu 23. „Obnażony” to ten, kto chodzi po powierzchni Ziemi w swoim ciele materialnym, utożsamiając siebie z nim i myśląc, że to, co robi w tajemnicy przed innymi wcielonymi, pozostaje dla wszystkich tajemnicą. Natomiast w rzeczywistości znajduje się on w polu widzenia Boga i wszystkich duchów. Można się z niego podśmiewać, jak gdyby był on nagi wśród innych wcielonych osób, a nie dostrzegał swej nagości.

W odwiedzinach do Króla — Boga-Ojca nie można udać się w ciele i traktując siebie jako ciało. Do Króla można się skierować, tylko nie będąc tożsamym ciału, będąc realnie oswobodzonym od niego dzięki ćwiczeniom medytacyjnym. Właśnie etapy praktyk medytacyjnych (medytacja to praca nad rozwojem jaźni) pozwalają otrzymywać autentyczne, a nie dziecinne

inicjacje, umożliwiające narodziny i dorastanie w nowych eonach.

28. Człowiek Niebios — liczniejsi są Jego Synowie, niż u człowieka ziemskiego. Jeżeli synowie Adama są liczni, chociaż umierają, o ile liczniejsi są Synowie Człowieka Doskonałego, Ci, Którzy nie umierają i rodzą się wciąż na nowo!

Człowiek Doskonały to Chrystus. Jego Nauka za cenę Jego śmierci krzyżowej i dziejów Jego apostołów pozostała na Ziemi i nadal rodzi coraz to nowe Dzieci duchowe, zyskujące nieśmiertelność Swoich Dusz w Królestwie Ojca.

29. Ojciec stworzył Syna, lecz Syn nie może stworzyć syna. Bowiem Ten, Kto jest tak zrodzony (przez Ojca), nie może rodzić. Syn zdobywa Sobie braci, ale nie synów.

Syna Bożego nie pociąga ziemskie rozmnażanie się. Dlatego nie rodzi ziemskich dzieci, a dzieci duchowe — braci i siostry.

30. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

31. Istnieją ludzie, którzy żywią się z ust, o ile tym słowem przepowiadany jest słowo Boże. Ten

sposób żywienia doprowadza do stanu Doskonałości.

Doskonali mogą począć się od pocałunku i tak się rodzić.

Dlatego my całujemy się nawzajem, poczynając się od łaski, która przebywa w nas.

Nauczyciel Doskonały żywi uczniów słowem Bożym wypowiadając je i to może doprowadzić ich do Doskonałości.

Przygotowani przez poprzednie wcielenia dojrzałym psychogenetycznie uczniowie mogą zostać pobudzeni do dalszego postępu przez Miłość Nauczyciela. Potem oni będą w stanie narodzić się w najwyższych eonach.

Dominowanie emocji czulej miłości pomaga uczniom w pracy duchowej, wspierając, dając natchnienie, napelniając mocą.

32. Trzy szły z Panem cały czas: Maryja, Jego matka, Jego siostra i Maria Magdalena — ta, którą nazywano Jego towarzyszką. Zatem, były trzy Marie — Jego matka, Jego siostra i Jego towarzyszka.

33. Ojciec i Syn to są proste pojęcia.

Duch Święty zaś to oznaczenie Dwojakiem¹. Bowiemy przebywają Oni wszędzie: tak w górze, jak i na

¹ Tj. tak w sensie zbiorowym, jak i dla określenia konkretnych Indywidualności Boskich — Przedstawicieli Stwórcy.

dole, tak w ukrytej przestrzeni, jak i w otwartej (prze-strzeni).

(Przy tym) Duch Święty jest otwarty na dole i zakryty w górze.

Duch Święty wychodząc z Domu Boga-Ojca jest obecny m. in. w różnych Swoich stanach nad powierzchnią Ziemi („prze-strzeń otwarta”) i wewnątrz naszej planety („ukryta przestrzeń”).

Duch Święty może być postrzegany przez ucznia duchowego pod powierzchnią Ziemi, a także niedostrzegalny nad nią dla człowieka świata tego.

34. Świętym służą również złe moce. Oni są ślepi z powodu Ducha Świętego: myślą, że służą swoim ludziom, wtedy jak w rzeczywistości pracują na rzecz ludzi świętych.

Uczeń zapytał pewnego razu Pana o rzecz dotyczącą świeckiego. Pan odpowiedział mu: „Zapytaj swoją matkę, niech ona da tobie od tego, co jest Mnie obce”.

Czym bardziej indywidualne jaźni są niesubtelne w swojej naturze energetycznej w tym bardziej niesubtelnych i oddalonych od Boga-Ojca eonach zamieszkują podczas przebywania w stanie nieucieleśnionym. Nie są przy tym zdolni do wstępowania do domów jaźni doskonalszej i nie widzą tych, którzy mieszkają w bliższych Ojcu eonach.

Natomiast doskonalsze istoty świata duchowego nie tylko mogą wchodzić do mniej subtelnych eonów, lecz też sterują ich mieszkańcami, chociaż ci mogą tego nie podejrzewać.

Bóg osobiście bądź poprzez duchy szlachetne kieruje wszystkimi innymi duchami i wcielonymi ludźmi łącznie z najprymitywniejszymi. Są one wykorzystywane przez Niego do pouczania innych wcielonych osób — tak grzesznych, jak i prawych (np. gdy należy tych ostatnich trochę poprawić, przekierunkować).

35. Apostołowie powiedzieli swoim uczniom: „Niechaj wszystkie nasze dary dla ludzi zawierają sól”. Oni nazywali mądrość solą. Bez niej darowanie jest niedopuszczalne.

Apostołowie nawoływali uczniów nie do prostego darowania, np. uzdrawiania chorych, ale do dopełniania tego głosem Drogi do Doskonałości. Bez tego człowiek duchowy nie powinien przekazywać swych darów, bowiem dary takie nie przyniosą rzeczywistego pożytku obdarowywanym [4].

36. Mądrość jednak nie będzie ugruntowaną bez Syna...

Dalej w tym fragmencie tekst oryginału jest uszkodzony.

Mądrość może rzeczywiście pochodzić tylko od Boga-Ojca. A najdoskonalszym jej Pośrednikiem jest Syn-Chrystus.

37. Co posiada Ojciec, należy też do Syna. W tym czasie, gdy Syn jest mały nie powierza się Mu tego,

co do Niego należy. Gdy staje się dorosły, Jego Ojciec daje Mu wszystko, co należy do Niego.

Wcielone w ciało dzieciątko Chrystus nie potrafi jeszcze przejawiać swoich Boskich zdolności. Są one Mu dawane w miarę doroślenia Jego ziemskiego ciała.

38. Ci ludzie, którzy zbaczą z Drogi, też byli zrodzeni na Ziemi z woli Ducha Bożego. Jednak zbaczą z Drogi też przez Niego. Jeden i ten sam Duch zapala i gasi lampki.

Po pierwsze Bóg Sam stawia przeszkody na Drodze do Siebie: walka z nimi rozwija też, a pokonują te przeszkody jedynie godni, tzn. już wystarczająco dojrzałe osoby.

Po drugie chodzi tu o to, że Bóg posiada pełnię Mocy i Władzy, aby nie dopuszczać do Swego eonu niegodnych: nikt z ludzi nie potrafi wejść do Królestwa Ojca bez Jego Woli.

Godność adeptów określa się wg ściśle związanych ze sobą wskaźników — etycznego i intelektualnego, a także wg stopnia subtelności jaźni.

39. Istnieje mądrość zwyczajna. Istnieje także mądrość uświęcona śmiercią: ona poznała śmierć. Ta zaś, która nie poznała śmierci, jest mądrością małą.

Większość Ludzi na Ziemi żyje nie zastanawiając się nad tym, że możliwość zasadniczej zmiany swoich losów na setki (zazwyczaj) lat pomiędzy wcieleniami i na kolejne wcielenie

(jeżeli ono ma nastąpić) jest ograniczona w czasie. Potem o takiej zmianie nawet pomarzyć będzie za późno.

Gdy człowiek żyje mając na uwadze swoje nadchodzące odcieleśnienie, przyspiesza go to na Drodze duchowej, pozwalając na bezbłędne rozróżnianie tego, co posiada, a co nie ma sensu w obliczu zbliżającej się śmierci.

Najbardziej radykalną i efektywną decyzją adepta, dla którego wiedza o własnej śmierci stała się sprzymierzeńcem, jest postanowienie nauczenia się sterowania swoją śmiercią poprzez nabycie zdolności dematerializacji swojego ciała.

Jeśli taki człowiek przeszedł też przez realną śmierć kliniczną, miał możliwość pobyc w tamtym świecie bez zakłóceń ze strony powłoki materialnej, to staje się to bardzo istotnym dopełnieniem jego doświadczeń medytacyjnych, wzbogaca wiarogodną wiedzą o tym życiu oraz o tym, co jeszcze należy zdążyć zrobić, aby wszystko zrealizować „na maksa”.

40. Istnieją zwierzęta oddane człowiekowi, na przykład krowa, osioł i inne. Istnieją też takie, które człowiekowi nie są oddane i żyją bez niego na pustyni.

Człowiek orze w polu za pomocą tych zwierząt, które są mu oddane. Dzięki temu zabezpiecza on pożywienie sobie oraz tym, którzy są jemu oddani, ale nie tym, którzy nie są oddani.

W podobny sposób też Człowiek Doskonały pracuje za pomocą oddanych Mu osób i zabezpiecza wszystko, co niezbędne jest dla ich egzystencji. Dzięki temu wszystko znajduje się na swoim miejscu: dobre i złe, prawe i lewe.

Tymczasem Duch Święty troszczy się o wszystkich i kieruje wszystkimi: oddanymi Mu, wrogimi i obojętnymi w stosunku do Niego. Łączy ich i rozłącza, by wtedy, kiedy uzna to za potrzebne wszyscy zyskali moc.

Duch Święty, działający z Domu Ojca, jest Głównym Zarządcą losów ludzi wcielonych. Dla realizacji ich losów On m.in. ukierunkowuje ich myśli, pragnienia, koryguje nawet wykonywanie tych lub innych działań fizycznych ludzi, organizuje w ten sposób ich spotkania między sobą. Łączy uczniów z nauczycielami, przestępców z ich ofiarami, pragnących spotkać partnera seksualnego z przyszłymi partnerami itd. Tymi samymi metodami rozłącza też ludzi, kiedy ich kontakty stają się z punktu widzenia ich postępu duchowego niepotrzebne.

Steruje oddanymi Mu ludźmi i takimi, którzy nie są Mu oddani, dobrymi i złymi, znającymi i nie znającymi Go.

Dla nas, niewątpliwie, nauka u Niego stanie się łatwiejsza i przyjemniejsza oraz też efektywniejsza, jeśli będziemy miłującymi Go i Ojca uczniami.

Wcielony Doskonały Nauczyciel jest bardziej wygodny dla uczniów, ponieważ rozmawia z nimi w łatwo dostępnym dla nich języku. Jednak z drugiej strony Jego ziemską Misję jest dla Niego o wiele bardziej złożona, ponieważ wcielając się do ziemskiego „piekła”, staje się narażonym na ludzką nikczemność. Dlatego Jego dobrowolne wcielenie stanowi Przejaw Jego Wielkiej Ofiarnej Miłości.

Z przyczyn zrozumiałych bezpośrednio uczy On tylko oddanych Mu uczniów.

41. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

42. Najpierw pojawia się cudzołóstwo, potem z niego rodzi się zabójca. Będąc przedtem synem szatana, staje się zatem zabójcą ludzi, zabija braci swoich.

Każde (seksualne) połączenie niepodobnych do siebie ludzi jest cudzołóstwem.

Cudzołóstwo to niemile Bogu seksualne połączenie ludzi. Pojęcie to nie ma nic wspólnego z tym, czym zastraszają swoje „owieczki” wielu cerkiewnych „pasterzy”, próbujące rządzić losami ludzi w imieniu Boga; chociaż Bóg przecież im tego nie zlecał!

Jednak pojęcie cudzołóstwa istnieje u Boga. Za nie może On nawet ukarać, jak przed chwilą przeczytaliśmy, wcieleniem w ciało dziecka szatańskiej duszy, a także urodzeniem dzieci-potworów, imbecyli itp.

Ogólnie rzecz biorąc Bóg wcale nie jest przeciwko seksowi, sam przecież stworzył ludzi takimi, że populacja ludzkich ciał na Ziemi podtrzymywana jest właśnie dzięki seksowi. Poprzez obcowanie seksualne ludzie również uczą się pod kierownictwem Ducha Świętego tego, jakimi trzeba i jakimi nie należy być. Stosunki seksualne między ludźmi to wspinała możliwość dla Boga uczenia nas miłości, mądrości, mocy.

Najogólniejsze zasady prawidłowego zachowania w sferze stosunków seksualnych są następujące:

- wyrzeczenie się egoizmu, taktowność, działanie każdego nie dla siebie, a dla drugiego, dla wspólnej harmonii,
- rezygnacja z ordynarności w emocjach, słowach, działaniach, dążenie do wypiełgnowania w sobie i podarowania

ukochanemu subtelnej czułości — wyjątkowo wartościowej emocji na Drodze do Doskonałości.

Czy można zmieniać partnerów? Czy też trzeba za wszelką cenę przeżyć całe wcielenie z jednym? Odpowiedź: owszem, można! Przecież, zmieniając partnerów, nauczysz się więcej w sztuce darowania swojej miłości.

Jednak pojawienie się dzieci nakłada, bez wątpienia, obowiązki na oboje rodziców.

Przepadanie za poszukiwaniem rozkoszy seksualnej przy równoczesnym zapominaniu o wszystkim innym, staje się grzechem cudzołóstwa i Bóg wskaże ten błąd, np. poprzez chorobę weneryczną.

W drugim zaś akapicie rozpatrywanego fragmentu Ewangelii chodzi o inny rodzaj cudzołóstwa, dotyczący przede wszystkim ludzi, którzy już wstąpili na Drogę duchową.

Chodzi o adekwatność partnerów. Adekwatny partner to nie tylko ten, kto się podoba i jest chętny oraz z kim jest dobrze, chociaż to wszystko też ma znaczenie. Koniecznie musi to być człowiek o tych samych poglądach i najbliższy współwędrowiec na Drodze do Ojca.

Jeśli natomiast występuje istotna różnica w wieku dusz, w stopniu energetycznego oczyszczenia organizmów i usubtelnienia jaźni, jeżeli ktoś z partnerów nie jest stabilny etycznie i bioenergetycznie w jedynie prawidłowym żywieniu „nieubojnym”, to takie stosunki będą poważnym hamulcem dla bardziej oddanego Bogu i zbliżonego do Niego członka pary. To właśnie będzie, z punktu widzenia Boga, cudzołóstwem, tzn. niedopuszczalnym i karalnym działaniem.

43. Bóg jest podobny do farbiarza. Podobnie jak dobre farby, zwane trwałymi, giną tylko razem z tym, co jest nimi zafarbowane, tak samo i u Boga.

**Bowiem nie płowieją Jego farby, gdyż są nieśmier-
telne dzięki Jego pracy jako „farbiarza”.**

Bóg chrzci tych, których On chrzci, w Potoku.

Pierwszy chrzest, udzielany przez Boga, odbywa się w Po-
toku Ducha Świętego. Bóg udziela Go jedynie osobom, którzy
są tego godni. Chrzest takich ludzi przemienia ich w ten spo-
sób, że „farby” Boże nie zmywają się nigdy.

**44. Niemożliwe jest, aby ktoś widział cokolwiek
z Nieprzemijającego, jeżeli on sam nie stanie się
przedtem Jemu podobny.**

W świecie Życia Prawdziwego dzieje się nie tak,
jak u ludzi świeckich: ci widzą słońce, choć sami
słońcem nie są, widzą niebo, ziemię i inne przedmio-
ty, nie będąc tym wszystkim.

W Tamtym świecie zaś widzi coś, a staje się tym
samym. Gdy widzi Ducha Świętego staje się Nim.
Gdy widzi Chrystusa, staje się Chrystusem. Gdy wi-
dzi Ojca, będzie Nim.

W Tamtym świecie widzi się wszystko, oprócz
siebie. Siebie zaś widzisz jako Tego, Kogo postrze-
gasz, bowiem Nim się stajesz.

Filip dzieli się pewnymi osobistymi wrażeniami z medy-
tacji najwyższych, których nauczał Jezus. W szczególności z
medytacji Zjednoczeniowych..

45. Wiara – przyjmuje. Miłość – daje.

Nie można przyjmować bez wiary. Nie można dawać bez miłości.

Dlatego, aby przyjmować, wierzymy, ażeby naprawdę dawać, kochamy.

Jeśli zaś ktoś daje bez miłości – nie ma dla niego pożytku z takiego dawania.

46. Ten, kto nie przyjął jeszcze Pana jest jeszcze Hebrajczykiem.

Te słowa są napisane z myślą o czytelniku Hebrajczyku. Ich sens jest następujący:

Ten, kto poznał Boga przestaje czuć się reprezentantem tej czy innej grupy narodowościowej. Wszystko to odchodzi do przeszłości. Aktualnym pozostaje jedynie odczuwanie siebie jako jaźni, dążącej ku swemu Umiłowanemu.

47. Pierwsi apostołowie nazywali Pana następująco: Jezus Nazarejczyk Mesjasz, co oznacza: Jezus Nazarejczyk Chrystus. Ostatnie słowo – Chrystus, pierwsze – Jezus, w środku zaś – Nazarejczyk.

Słowo Mesjasz ma dwa znaczenia: Chrystus i Król. Jezus po starohebrajsku – Zbawiciel. Nazara – Prawda. Nazarejczyk – Ten, Który pochodzi z Prawdy.

Zatem: Chrystus – Król, a więc Nazarejczyk – Król i Jezus – też Król.

48. Perła, będąc rzucona w błoto, nie stanie przez to pogardzana. Jeśli zaś natrzeć ją balsamem, nie stanie się bardziej wartościową. Aczkolwiek jest zawsze cenna dla jej właściciela.

Podobnie jest z Synami Bożymi: gdziekolwiek będą, zawsze są wartościowi dla Ich Ojca.

49. Jeżeli mówisz: „Jestem Judejczykiem!” — nikt nie zwróci na to uwagi. Jeśli mówisz „Jestem Rzymianinem!” — nikt się nie zaniepokoi. Jeżeli mówisz „Jestem Grekiem, barbarzyńcą, niewolnikiem, wolnym!” — nikt nawet nie drgnie. Natomiast jeśli mówisz: „Jestem chrześcijaninem!” — wszystkimi to wstrząśnie. Obym mógł uzyskać ten tytuł, którego ziemscy władcy nie są w stanie znosić!

50. Bóg — to Pochłaniacz ludzi. Ludzie są pochłaniani przez Niego.

Dawniej ludzie składali w ofierze zwierzęta, ale dusze ich były pochłaniane nie przez Boga.

Istota wszystkiego, co nazywamy życiem organicznym na Ziemi tkwi w rozwoju jaźni, wcielanej w jej nosiciela — żywe ciało.

Rozpoczynając swoją ewolucję indywidualną w postaci prymitywnych mikrotworów energetycznych na sieci przestrzennej minerałów, przechodząc potem przez liczne wcielenia w roślinne, zwierzęce i ludzkie ciała, niektóre dusze stają

się w końcu podobnymi do Boga i wtapiają się w Stwórcę — Pierwotną Jaźń Wszechświata — dając się przez Niego pochłoniąć. Na tym polega Ewolucja Boga. Jesteśmy jej uczestnikami.

Co więcej, wzrastający duchowo człowiek na końcowych etapach swojej ewolucji osobistej poświęca siebie, swoją indywidualność — w imię Zjednoczenia w Miłości z Jaźnią Ojca Wszechświata. Dla takiego człowieka to jest naturalne: przecież on znajduje się w stanie najwyższego zakochania w Najwyższym Ukochanym! Człowiek patrzący na to z zewnątrz może ocenić to jak ofiarne samounicestwienie.

W dawnych czasach do ludzi dochodziły odgłosy życzeń Boga o ofiarnej miłości z ich strony. Ludzie wówczas... zaczęli składać Mu ofiary zabijając zwierzęta, sami zjadali ich ciała, a ich dusze wysyłały jakoby w darze Bogu lub wymyślonym przez siebie „bogom”.

Przeciwko takiemu prymitywizmowi występował w szczególności Jezus Chrystus, proponując ludziom rezygnację z zabójstwa zwierząt tak „dla ofiarowania Bogu”, jak i tylko w celu zjadania ich ciał.

51. Naczynia szklane i naczynia gliniane są wytwarzane za pomocą ognia. Jednak naczynia szklane, jeśli się rozbijają, mogą zostać odtworzone. Pojawiają się bowiem od tchnienia. Naczynia gliniane zaś, jeśli się tłuką, są wyrzucane, ponieważ zostały stworzone bez pomocy tchnienia.

Odłamki szkła można ponownie dać do przetapiania i wytworzyć w ten sposób nowe naczynia. Natomiast odłamki wypalanej gliny można jedynie wyrzucić.

W tym miejscu powstaje mądra alegoria.

Tak szkło jak i glina przy wytwarzaniu z nich wyrobów przechodzą jakby „chrzest ogniem”.

Natomiast „chrzest tchnieniem” (analogia z Potokiem Prawy) przechodzi tylko szkło, ale nie glina. Chrzest zaś w Prawie koniecznie powinien poprzedzać chrzest Ogniem. Z tego powodu „chrzest ogniem” wyrobów z gliny nie może dać trwałego rezultatu.

Chodzi tu znów o zachowanie obiektywnie niezbędnej etapowości w pracy duchowej: nie można przeskakiwać w górę schodów przez całe półpiętra, nie można utrzymać się w Ogniu Bożym, nie utrwalając się przedtem w innych wariantach Zjednoczenia się z Bogiem.

52. Osioł chodząc wokół kamienia młyńskiego, przeszedł, stąpając, sto mil.

Kiedy go odwiązali ciągle znajdował się w tym samym miejscu.

Są ludzie, którzy dużo chodzą, lecz w żadnym kierunku się nie posuwają. Kiedy zatem nadchodzi dla nich wieczór, nie widzą ani miasta, ani wsi, do których szli. Nie poznali ani natury Stworzenia, ani Mocy (tzn. Boga-Ojca), ani nawet aniołów. Na daremno biedni się trudzili.

Wysiłki przynoszą godne owoce jedynie wówczas, jeśli uprzednio jasne są Cel i metody jego osiągnięcia. Albo też należy wziąć za rękę Nauczyciela i mocno jej się trzymać. (Nauczycielem, zaś, zdolnym do doprowadzenia do Celu może być tylko Ten, Kto Sam Jego dobrze zna).

53. Składamy dziękczynienie nasze Jezusowi! Po syryjsku bowiem nazywa się Go Farisatha, to znaczy Ten Który przebywa wszędzie.

Jezus przyszedł, aby pokazać ukrzyżowanie tego, co należy do tego świata.

Już mówiliśmy o możliwości i konieczności nie tylko jakościowego, ale i ilościowego wzrostu jaźni indywidualnej. U przeciętnego człowieka w rozluźnionym stanie nie przewyższa ona wiele pod względem wielkości rozmiary ciała. Dzięki specjalnym treningom medytacyjnym ona może zostać rozwinięta do rozmiarów, porównywalnych z rozmiarami Ziemi, a nawet większych. Tylko osiągając ten stan (obok wielu innych osiągnięć), człowiek staje się godny do wstąpienia do eonu Ojca.

Jezus przeszedł tę Drogę niegdyś na długo przed znanym współczesnym ludziom swoim wcieleniem. Stał się On rzeczywiście Przebywającym wszędzie. Również będąc na Ziemi znajdował się On jednocześnie w Domu Ojca.

Udowodnił także Swoją śmiercią na krzyżu i następnymi Swoimi pojawieniami się wcielonym uczniom, że jaźń nie ginie wraz ze śmiercią ciała, że ciało można poświęcać dla realizacji wyższych celów.

54. Pan pewnego razu wszedł do farbiarni Lewiego. Wziął siedemdziesiąt dwie farby i rzucił je do kadzi. Potem wyjął wszystkie tkaniny w kolorze białym i rzekł: „Właśnie w ten sposób pracuje w rzeczywistości Syn Człowieczy”.

Filip opisuje jeden z cudów, uczynionych przez Jezusa. Jezus tym cudem zademonstrował uczniom następującą zasadę pracy Nauczyciela: bardzo różni („różnokolorowi”) na początku uczniowie powinni zostać wszyscy „wybieleni” we wspólnej kadzi Szkoły duchowej, powinni stać się duszami — białymi, podobnie jak Ogień Ojca.

Pojęcie „Syn Człowieczy”, którym Jezus niekiedy nazywał Siebie, oznacza: „Część Ojca, narodzona wśród ludzi, w zrodzonym przez kobietę ciele”.

55. Kobieta, która nie rodziła własnych dzieci, może okazać się matką aniołów. Taką była towarzyszka Syna — Maria Magdalena. Pan kochał Marię bardziej niż wszystkich innych uczniów i często całował ją w usta. Pozostali uczniowie widząc, że kocha Marię, powiedzieli Mu: „Dlaczego Ty kochasz ją bardziej niż nas wszystkich?” Odpowiadając im rzekł: „Dlaczego nie Kocham was jak ją?”

We fragmencie tym opisany jest między innymi charakter wzajemnych stosunków Jezusa z Jego ukochaną (tzn. najlepszą z uczniów-kobiet) uczennicą Marią Magdaleną. Stosunki te przepełnione były prawdziwą delikatnością i czułą emocjonalnością. Demonstrując to uczniom Jezus podawał im przykład tego, jakimi powinny być optymalne stosunki między bliskimi pod względem pracy duchowej ludźmi: połączona emocjami miłości-czułości grupa godnych uczniów pracuje o wiele skuteczniej. Takie same mogą być stosunki między Nauczycielem i uczniami.

56. Ślepy z widzącym przebywając w ciemnościach nie różnią się od siebie.

Jednak jeśli pojawia się światło, wówczas widzący widzi światło, a ten, który jest ślepy, pozostaje w ciemności.

Kiedy przychodzi Nauczyciel od Boga, wtedy tylko ci, którzy są zdolni do ujrzenia Boskiego Światła, budzą się do życia duchowego; reszta zaś pozostaje w ciemności ignorancji.

57. Pan powiedział: „Dobrze jest temu, kto już prawdziwie istniał przedtem, zanim urodził się (na Ziemi).

Ten zaś, kto prawdziwie obecnie istnieje, już takim był i będzie.”

Jezus mówił o ewolucji poszczególnych jaźni.

Młodzi psychogenetycznie ludzie są zdolni na razie tylko do instynktowo-odruchowego życia, podobnego do życia prymitywnych zwierząt.

Natomiast ci, którzy już stanowią rozwiniętą jakościowo i ilościowo Jaźń, zdolni są do naprawdę świadomego, należycie ukierunkowanego i zorganizowanego trwania na Drodze ku Doskonałości duchowej, na Drodze do Ojca.

Tymczasem dojrzewanie świadomości jest procesem dosyć powolnym, trwa ono na przestrzeni licznych wcieleń.

Czym dojrzałe są konkretne osoby, tym robią one mniej błędów i tym mniejsze grozi im niebezpieczeństwo zsunienia się ze schodów wstępowania duchowego. O tym właśnie mówi

Jezus: po pierwsze, takim ludziom, rozpoczynającym dane ziemskie życie w stanie w miarę dojrzałym, łatwiej jest żyć. Po drugie, jeśli widzimy takiego człowieka — to znaczy, że już był przygotowany do takiego poziomu egzystencji przed rozpoczęciem danego wcielenia.

58. Panowanie człowieka jest sprawą tajemniczą: panuje on bowiem nad zwierzętami, które są od niego silniejsze, mają ogromne rozmiary i siłę. Jednak właśnie człowiek ich żywi. Jeżeli zaś człowiek oddala się od nich zaczynają gryźć się, zabijać nawzajem. Jeśli nie znajdą sobie jedzenia, to przecież się pożrą.

Natomiast teraz będą miały żywność, bowiem człowiek uprawił ziemię.

W przypowieści tej ludzkość na Ziemi, wśród której większość stanowią zawsze ludzie młodzi psychogenetycznie i niedojrzali, porównuje się do zwierząt domowych w „Posiadłości” Boga. Choć podporządkowują się one Gospodarzowi, mimo wszystko pozostają we wzajemnych relacjach ze sobą zwierzętami, jeśli pozwolić im na swobodę działania, zwłaszcza jeżeli brakuje im pożywienia.

Autor przepowiedni miał nadzieję, że oto teraz, kiedy Człowiek-Bóg Chrystus dał ludziom prawdziwą i wieczną strawę duchową, wszyscy ludzie będą syci i przestaną być zwierzętami.

59. Jeżeli ktoś został zanurzony w Potoku, lecz niczego w Nim nie otrzymał, a mimo to mówi: „Jestem

chrześcijaninem!”, to on jak gdyby tytuł ten sobie wypożyczył.

Natomiast jeśli chrzczący się rzeczywiście otrzymał chrzest Ducha Świętego, to posiada on tytuł chrześcijanina jako dar.

Temu, który otrzymał dar, daru nie odbierają. Temu zaś, kto otrzymał pożyczkę, ten dług może zostać odebrany.

Jan Chrzciciel dokonywał obrządku chrztu wodą wobec kających się grzeszników.

Jezus i apostołowie chrzcili Duchem Świętym, wzywając Go, aby przejawiał Siebie i oddziałał Sobą na jaźń chrzczonych ludzi. (Zwróćmy uwagę: to wcale nie jest równoznaczne z narodzinami w Duchu Świętym).

Ezoteryczny sens takiego chrztu tkwi w tym, aby dać początkującym adeptom pierwsze odczucie tego, jaki jest Duch Święty. Później pamięć tego odczucia może natchnąć osoby ochrzczone do poświęcenia życia na dopasowanie się do tego Wzorca, zwrócenia się ku temu, by dojść do Połączenia z Duchem Świętym.

Tymczasem inni ludzie, którzy po prostu byli obecni podczas chrztu, ale niczego nie otrzymali, a mimo to przywłaszczają sobie miano chrześcijan, o ile nie będą później nad sobą pracować, aby stać się godnymi tytułu chrześcijan, będą uważani za dłużników, nie oddających swoich długów Bogu. Obciążają oni w ten sposób znacznie swoje losy.

60. Podobne do tego jest misterium małżeństwa.

Jeśli ktoś jest w nieskalanym związku małżeńskim, znajduje on się na wyżynach. Bez tego nie może uzyskać spokoju.

Człowiek bowiem stanowi główną istotę wszyściego na Ziemi. Główna zaś (ziemiska) funkcja człowieka to małżeństwo.

Poznajcie zatem nieskalane małżeństwo, albowiem posiada ono wielką moc!

W jego zaś formie skalanej mamy do czynienia jedynie z zewnętrzną postacią związku.

Już wspominaliśmy, iż małżeństwo to wspaniała możliwość dla samodoskonalenia osób dążących do Prawdy.

Rozważaliśmy, co to jest cudzołóstwo: a) kiedy ludzie nadmiernie przepadają za poszukiwaniem rozkoszy z uszczerbkiem dla innych swoich obowiązków wobec Boga i innych ludzi oraz b) kiedy w stosunki seksualne wchodzą zbyt różne pod względem poziomu duchowego rozwoju osoby, które powinny uczyć się w Szkole Boga według odmiennych programów, a nie tego samego.

Pozostaje rozpatrzyć czym jest małżeństwo.

Istnieje państwowa rejestracja związków małżeńskich, która prawnie ustala stosunki majątkowe małżonków, a także prawa ewentualnych dzieci. Taka społeczna formalizacja małżeństwa jest całkiem słuszną dla przytłaczającej większości ludzi, napełnionych interesownością i gotowych wykonywać swoje obowiązki wobec innych ludzi jedynie pod przymusem prawa.

Są także małżeństwa zawarte w obliczu cerkwi. Niektóre cerkwie przywłaszczyły sobie prawo do dawania lub niedawania ludziom pozwolenia na stosunki seksualne — jakby w

imieniu Boga. Sens? — chęć cerkiewnych liderów trzymania parafian w strachu i posłuszeństwie.

Natomiast u Boga mężem i żoną nazywają się ci, którzy ukształtowali dość mocny związek duchowy między sobą, którego składnikiem są stosunki seksualne. Bóg życzy Sobie Sam zarządzać małżeńskimi sprawami ludzi: kogo z kim i kiedy połączyć, a także rozłączyć. Czyni On to bardzo łatwo, przykładowo za pomocą regulowania emocji partnerów nawzajem wobec siebie.

Skalane formy stosunków małżeńskich mogą występować nie tylko w dwóch przytoczonych formach cudzołóstwa, lecz też w przejawieniu odrażających właściwości duszy przed jednego albo obu małżonków. Do cech takich należą: egoizm, okrucieństwo, pycha, przemoc w stosunkach seksualnych i innych, chęć znieważania i poniżania drugiego.

61. Wśród duchów nieczystych istnieją tak męskie, jak i żeńskie. Męskie starają się połączyć z duszami przebywającymi w żeńskich ciałach, a żeńskie z duszami, przebywającymi w męskich ciałach, przy czym z tymi, które mieszkają samotnie.

Nikt nie może uciec od takich duchów, kiedy opowują one wcieloną duszę, chyba że dusze te łączą w sobie moc jednocześnie i mężczyzny i kobiety, tzn. w małżeństwie. A więc tę moc otrzymuje się w małżeństwie, które jest symbolicznym pierwowzorem połączenia w Komnacie Małżeńskiej.

Kiedy prymitywne kobiety widzą mężczyznę siedzącego w samotności, „rzucają” się na niego, zalecają się do niego, kalają go. W podobny sposób prymi-

tywni mężczyźni widząc ładną kobietę w samotności, podrywają ją, gwałcą, kalają.

Jeżeli jednak tacy ludzie widzą męża i żonę znajdujących się obok siebie, to do nich nie zbliżą się.

Tak samo się dzieje jeśli człowiek łączy swoją jaźń z aniołem — wówczas nikt z duchów nieczystych nie ośmieli się podejść do takiego mężczyzny lub kobiety.

Ten, kto wyszedł ze stanu zeświecczenia, nie może zostać już przez te duchy schwytany. Groziło mu to, kiedy był jeszcze w tym stanie. Okazuje on wówczas, że jest ponad namiętnością... i strachem. Jest teraz panem własnej natury, wyszedł ponad ziemskie pragnienia.

... Zdarza się niekiedy, że zastają człowieka samotnego, chwytają go, męczą... i jak może on uciec, gdy sam opanowany jest przez swoje pragnienia i strach? Gdzie może przed nimi się schronić?...

Często ludzie, przychodzą i mówią: „Chcemy zostać wierzącymi, aby uwolnić się od duchów nieczystych, od demonów”... Tymczasem jeśliby był z nimi Duch Święty, to duchy nieczyste nie przyczepiłyby się do nich!

W tym długim fragmencie Filip — we właściwy także Jezusowi sposób stosowania alegorycznej przenośni — doprowadza Czytelnika do idei „Małżeństwa”, Zjednoczenia się na podobieństwo małżeńskiego jaźni adepta z Jaźnią Ojca w

Komnacie Małżeńskiej. Właśnie to, m. in. w pełni zabezpiecza również przed duchami nieczystymi.

Na wcześniejszych zaś stopniach swojego zbliżania się do Boga-Ojca adept otrzyma ochronę też dzięki realnemu zespoleniu jaźni z Duchem Świętym lub nawet po prostu z czystym duchem-aniołem.

62. Nie bój się ciała i nie kochaj go!

Jeśli boisz się go, to będzie nad tobą panowało.

Jeśli zaś je kochasz, to cię pochłonie i ujarzmi.

Problem ten każdy może rozwiązać radykalnie jedynie poprzez przełączenie swojej uwagi na Cel Najwyższy — Boga-Ojca.

63. Albo już mieszkać w świecie materialnym, albo zmartwychwstać w eonach najwyższych! Ażeby tylko się nie znaleźć pomiędzy nimi!

W świecie tym jest i to co dobre, i to co złe. Jednak to, co uważane jest w nim za dobre, w rzeczywistości jest niedobre. A to, co traktowane jest jako złe, w rzeczywistości nie jest złe.

Tymczasem to, co naprawdę jest złe, istnieje poza granicami tego świata. Jest tym, co jest pomiędzy (tym światem a eonami najwyższymi). To zatracenie.

Dopóki żyjemy w tym świecie, trzeba nam zyskać dla siebie Zmartwychwstanie aby, gdy zostaniemy

bez ciała, znaleźć się w Spokoju, a nie błąkać się pomiędzy.

A przecież wielu zbacza z Drogi.

Dobrze jest odejść z tego świata, nie grzesząc!

64. Są ludzie, którzy i nie chcą i nie potrafią pracować (nad sobą).

Inni zaś chcą nawet, a jednak tego nie czynią. Nie mają zatem żadnego pożytku z takiego chcenia. Jedynie stają się z tego powodu grzesznikami.

Jeżeli zaś mogliby, ale nie chcą, to otrzymają sprawiedliwą odpłatę: tak za brak chęci, jak i za brak działań.

65. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

66. Początek fragmentu w oryginale jest uszkodzony.

... Powiadam wcale nie o ogniu, nie mającym żadnego przejawiania (tzn. symbolicznym, mitycznym), lecz o rzeczywistym, Który jest biały, emanuje pięknym Światłem, niesie Prawdę.

Mowa tu o przejawieniu Boga w postaci Boskiego Ognia. Jest On całkiem realny. Jednak zobaczyć Go można jedynie oczami rozwiniętej Jaźni, a nie oczami cielesnymi.

67. Prawdy nie przekazuje się światu temu w czystej postaci, lecz poprzez symbole i obrazy. W innej postaci nie daje się jej przekazać.

Istnieją narodziny (w eonach najwyższych) oraz symboliczne ich odzwierciedlenie (zawarte w narodzinach ziemskich). Prawdę należy odtworzyć poprzez ten obraz.

Albo: czym jest w rzeczywistości Zmartwychwstanie?

W ten sposób człowiek stopniowo, jeden obraz za drugim właśnie zmartwychwstaje.

Tak i Komnata Małżeńska: jeden obraz za drugim a przychodzi Prawda, Którą jest Zjednoczenie.

Zwracam się do tych, których nie tylko interesują słowa „Ojciec, Syn i Duch Święty”, lecz zyskują Ich naprawdę dla samych siebie.

Natomiast jeśli ktoś nie zyskuje Ich w ten sposób, to nawet te słowa zostaną im zabrane.

Prawdziwie zyskać Ich można jedynie poprzez błogosławieństwo Boże w realizacji pełni mocy Krzyża, apostołowie nazywali to „Prawym-i-Lewym”. Kto tego doznał, Ten nie jest już więcej chrześcijanin, lecz samym Chrystusem.

Po to, aby mówić o Realiach eonów najwyższych, nie zawsze udaje się dobrać znane w świecie materialnym słowa. Dlatego nie ma innej możliwości mówienia o tym, aniżeli używając symboli i obrazów. Stają się one całkowicie zrozumiałe dla

tych uczniów, którzy dojrżeli już do ich medytacyjnej realizacji.

W ostatnim fragmencie Filip opisuje — znowu w symbolach i obrazach — jedną z najwyższych medytacji dla rozwiniętej Jaźni Ucznia, która się wykonuje w eonach najwyższych. Ten, Kto ją przyswoił w eonie Ojca, wkrótce staje się Chrystusem.

68. Pan wszystko, co najważniejsze ma w ukrytej przed tym światem postaci: chrzest i błogosławienie, i przeobrażanie, i oczyszczanie, i Komnatę Małżeńską.

Jak już można było zauważyć z przytoczonego tekstu, zewnętrzne formy obrządkowe i opisy zewnętrzne nie mają nic wspólnego z prawdziwą realizacją wyszczególnionej w tym fragmencie rzeczywistości.

69. Pan rzekł: „Ja przyszedłem niższe upodobnić do Najwyższego, a zewnętrzne do wewnętrznego. I połączyć je ze sobą Tam”.

On mówił o Tamtym miejscu poprzez symbole i obrazy.

Ci, którzy mówią, że Bóg znajduje się w górze, myślą się. Bowiem o Tym, Kto przebywa w Tamtym miejscu można powiedzieć: On rozprzestrzenia się od dołu. Jednocześnie Ten, do Którego należy również to wszystko, co ukryte jest przed tym światem, jest ponad wszystko.

W rzeczywistości to tylko łatwo się mówi: „wewnętrzne i zewnętrzne, zewnętrzne – od wewnętrznego” ...

Pan nazwał miejsce zatracenia „ciemnością zewnętrzną”. Jest nią otoczony ten cały świat...

Powiedział: „Ojciec Mój, Który znajduje się w ukryciu”.

Ponadto rzekł: „Wejdz do swojego pokoju, zamknij drzwi za sobą i módl się do swego Ojca, Który jest w ukryciu”. To znaczy do Tego, Który znajduje się w głębi pod wszystkim.

Ten zaś, Kto znajduje się w głębi pod wszystkim, to Pierwotna Jaźń. Za Nią nie ma nikogo, kto byłby jeszcze głębiej.

A jednocześnie to właśnie o Nim się mówi: „Ten, Który jest nad wszystkimi”.

Bóg-Ojciec to Pierwotna Jaźń istniejąca w całym wszechświecie. On znajduje się i w górze, i na dole, i we wszystkich stronach i bezpośrednio pod każdym przedmiotem świata materialnego, a także ciałem każdego z nas.

Jednak znajduje się On w głębi pod tym wszystkim, w najgłębszym pierwotnym eonie.

Nie poznaje się Go zatem w górze, gdzie przyjęto wznosić oczy i ręce, ale w głębi rozwiniętego do skali galaktycznej własnego serca duchowego.

Po poznaniu wejścia do Jego eonu najpierw tam, można później przechodzić w jego obręb w dowolny punkt, m. in. pod własne ciało.

W dwóch ostatnich akapitach fragmentu obserwujemy zwykłą dla Ewangelii „grę słów”. Sens jest tu następujący: Ten, Kto znajduje się pod wszystkim, rządzi również wszystkim.

70. Przed Chrystusem wielu ludzi odchodziło (ze świata tego). Tam skąd oni odeszli, nie mogli powrócić (natychmiast), stamtąd zaś, dokąd przyszedli, nie mogli (natychmiast) wyjść.

Po przyjsciu Chrystusa ludzie teraz wchodzą, odchodzą, a ci, którzy odeszli powracają.

Chrystus przybliżył Swoich uczniów ku Doskonałości, potrafią oni teraz w medytacjach pozostawiać świat materii, odwieść eony najwyższe i powracać znów do świata materii.

Ponadto niektórzy z nich, będąc zamęczeni na śmierć za swoje kazania, powracali ponownie do swoich ciał i kontynuowali swoją pracę.

Jezus i apostołowie również wskrzeszali „zmarłych”, umożliwiając im powrót w ich ziemskie ciała.

71. Kiedy Ewa była w Adamie, nie było śmierci. Kiedy oddzieliła się od niego, wówczas pojawiła się śmierć. Jeśli zaś ona wejdzie do niego ponownie, on zaś ją przyjmie, to śmierci znów nie będzie.

To znów żartobliwa „gra słów” mająca głęboki sens. Rzecz w tym, że Adam i Ewa to wcale nie są imiona pierwszych dwojga ludzi, co stworzyło fabułę sprzecznej hebrajskiej bajki

włączonej do Biblii. „Adam” oznacza po prostu „człowiek” w zbiorowym znaczeniu tego słowa. „Ewa”, to „życie”.

Życie, tj. dusza, opuściła ciało człowieka — nastąpiła śmierć „kliniczna”. Jednak Życie może powrócić do niego znów.

72. „Boże Mój, Boże Mój, dlaczegoż Panie Mnie opuściłeś?” — On wywiedzia! te słowa na krzyżu.

Potem On oddzielił od tamtego miejsca To, Co było Boskie.

Pan powstał znów (w ciele) z martwych. Pojawił się Takim, Jakim był przedtem. Jednak Jego ciało było teraz doskonałe, chociaż to była materia. Było to teraz ciało z Pierwotnego.

Nasze zaś ciało nie od Pierwotnego, posiadamy jedynie podobieństwo takiego.

Jezus zmaterializował nowe ciało, które teraz było koncentratem czystej Boskiej Energii, w odróżnieniu od poprzedniego ciała urodzonego przez Marię.

73. Komnata Małżeńska nie jest dla zwierząt ani dla mężczyzn-niewolników (namiętności), ani dla kobiet amoralnych, lecz dla mężów, którzy zyskali Wolność i żon nieskalanych.

Narodzenie w eonie Ojca, doroszenie w nim i Zjednoczenie z Bogiem-Ojcem to pełne i ostateczne zakończenie indywidualnej ewolucji duszy. Osiągnąć to może jedynie człowiek,

przy czym musi on być wysoce rozwinięty intelektualnie, etycznie i psychoenergetycznie. Powinien to być człowiek, który uwolnił się m.in. od „ziemskich” namiętności i przywiązań, uzyskał czystość i Boską subtelność siebie, jako jaźni.

74. Dzięki Duchowi Świętemu jesteśmy urodzeni na Ziemi.

Narodziliśmy się powtórnie dzięki Chrystusowi.

Jesteśmy chrzczeni w Duchu Świętym.

Po narodzeniu się w Nim złączyliśmy się z Nim.

Duch Święty, kierując przeznaczeniem ludzi, steruje m. in. i ich wcielaniem w ziemskie ciała.

Dalej chodzi o etapy poznania tego, co Boskie.

Pierwszy etap to chrzest, kiedy podczas wykonywania odpowiedniej medytacji uczeń wstępuje (jest wprowadzany) do odpowiedniego eonu i po raz pierwszy odczuwa przebywającą w nim Jaźń.

Następnie powinien się nauczyć wstępowania do tego eonu już kosztem własnych wysiłków i przebywania w nim. Nazywa się to narodzinami w tym eonie.

Po narodzeniu się i następującym dojrzewaniu w eonie, również dzięki przyswojeniu specjalnych technik medytacyjnych, dochodzi On do Zjednoczenia z przebywającą w nim Jaźnią.

75. Nikt nie może zobaczyć siebie ani w potoku, ani w zwierciadle bez światłości.

I odwrotnie, nie można ujrzeć siebie w Światłości bez Potoku i bez zwierciadła.

Dlatego należy się chrzcić tak w Światłości, jak i w Potoku.

W Światłości otrzymujemy błogosławieństwo.

Na wyjaśnienie w danym fragmencie zasługują dwa momenty.

Pierwszy, to alegoryczne znaczenie słowa „zwierciadło”. Oznacza ono samoanalizę (patrzenie na siebie) dla wyjawienia wad (w celu ich zniszczenia) i niedopracowań w rozwoju dobrych cech (celem ich doskonalenia).

Drugi to słowo „Błogosławieństwo”. Posiada ono dwa znaczenia: a) błogosławienie jakiegoś działania (przez analogię mówimy „dać pozwolenie”) i b) przekazywanie innemu dobrej przesyłki energetycznej. Pełne błogosławieństwo Nauczyciela ma miejsce, kiedy oba komponenty się łączą.

W Światłości możemy otrzymywać wzniosłą błogość, jak również błogosławieństwo ze wskazówkami odnośnie pomocy duchowej dla wcielonych ludzi oraz błogosławieństwo z konkretnymi radami dotyczącymi wejścia do eonu Ojca.

76. Istniały trzy pomieszczenia jako miejsca wynagrodzenia w Jeruzalem. Jedno otwarte było na zachód, nazywano je miejscem „świętym”. Drugie otwarte było na południe, nazywano je „świętym świętego”. Trzecie — na wschód, nazywano je „świętym świętych”, tam kapłan wchodzi sam.

Chrzest to święte.

Odkupienie innych (poprzez własne ofiarne słu-
żenie) to „święte świętego”.

„Święte świętych” to Komnata Małżeńska.

W środku fragmentu tekst jest uszkodzony.

... Czym jest komnata Małżeńska, jeśli nie sym-
bolicznym obrazem Komnaty Małżeńskiej? Ostatnia
jednak jest ponad wszystko, co nieczyste.

Jej zasłona rozrywa się od góry do dołu. Wynika
stąd, iż jest to zaproszenie dla wybranych do wejścia.

W ostatnim akapicie znajdujemy symbolikę tego, że za-
słona w jerozolimskiej świątyni rozerwała się od góry do dołu
w momencie śmierci na krzyżu Jezusa.

Najważniejszym etapem przed wejściem Komnatą Mał-
żeńskiej jest ofiarne słuźenie Bogu poprzez słuźenie duchowe
ludziom.

77. Tych, Którzy przyoblekli się w Światłość Do-
skonaną, nieczyste duchy nie widzą i nie mogą ich
schwytać.

Niechaj takie przyobleczenie się w Światło stanie
się tajemnym Zjednoczeniem.

W związku z danymi zaleceniami, pierwszym zadaniem
adepta jest narodzić się w eonie Światłości.

Drugim — dojrzyć w nim, stając się wystarczającą pod względem wielkości, aktywną i zdolną do działania jaźnią.

Trzecim — stopić się z Jaźnią eonu.

Tych, Którzy oblekli się w Światłość nie widzą duchy nieczyste, ale jedynie do tego momentu, dopóki przebywają Oni w eonie Światłości.

78. Gdyby kobieta nie oddzieliła się od mężczyzny, nie zmarłaby razem z mężczyzną. Oddzielenie od niego stało się początkiem śmierci.

Dlatego przyszedł Chrystus, aby naprawić rozdzielenie, które zostało wówczas zapoczątkowane, połączyć oboje, a tym zaś, którzy zmarli będąc w stanie oddzielenia, dać Życie Prawdziwe poprzez ich połączenie.

Filip ponownie żartobliwie wykorzystuje biblijną bajkę o Adamie i Ewie. Wy tłumaczenie zostanie podane w następnym fragmencie.

79. Zatem, niechaj kobieta połączy się ze swoim mężem w Komnacie Małżeńskiej. Zjednoczeni bowiem w Komnacie Małżeńskiej, nie będą już więcej rozdzieleni.

Dlatego Ewa oddzieliła się od Adama, ponieważ łączyła się z nim nie w Komnacie Małżeńskiej.

Prawdziwe i wieczne połączenie Doskonałych zachodzi w Komnacie Małżeńskiej Ojca.

80. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

81. Jezus ukazał (Janowi Chrzcicielowi) nad brzegiem Jordanu Pierwotną Jaźń Królestwa Niebieskiego, Która istniała jeszcze przed początkiem wszystkiego. Potem ukazał się (Janowi) jeszcze raz. Następnie przejawiał Siebie jako Syna (Ojca Niebieskiego). Potem został błogosławiony (przez Ojca na służbę wśród Judejczyków). Później został zabrany przez Ojca (z tego świata). Następnie zaczął zabierać (do Ojca) On.

82. Pozwolono mi wyjawić tę tajemnicę, więc powiem: Ojciec wszechistnienia połączył się (w Komnacie Małżeńskiej) z Narzeczoną, Która potem zstąpiła (do ukrzyżowanego Jezusa), a opromieniło Go wtedy Światło. On zatem (po opuszczeniu tego miejsca) pojawił się w Wielkiej Komnacie Małżeńskiej. Dlatego Jego ciało, które pojawiało się w kolejnych dniach, wyszło z Komnaty Małżeńskiej, a było ono podobne do tego, które pojawia się wskutek połączenia męża i żony (tzn. podobne do zwykłego narodzonego ciała). Jezus zrobił w nim (w nowym ciele) wszystko na podobieństwo wizerunku (zwykłego ciała).

Każdy uczeń powinien również wstąpić do Komnat Ojca.

83. Adam powstał z dwóch dziewic: Ducha (Świętego) i dziewiczej Ziemi.

Dlatego Chrystus zrodził się (tylko) z jednej Dziewicy, aby naprawić błąd, który powstał na początku.

To jest jawna ironia, nic więcej.

84. Stoją dwa drzewa pośrodku raju. Od jednego pochodzą zwierzęta, a od drugiego ludzie. Adam zjadł z drzewa, od którego pochodzą zwierzęta, więc sam stał się zwierzęciem, po czym zradzał zwierzęta.

Dlatego i obecnie poważaniem cieszą się zwierzęta podobne do Adama.

A więc drzewo, z którego Adam zjadł owoc, jest drzewem zwierząt. Dlatego posiadał tak liczne dzieci, które także jadły owoce z drzewa zwierząt.

W rezultacie owoce drzewa zwierząt zrodziły mnóstwo ludzi-zwierząt, które czczą dzisiaj jedynie człowieka-zwierzę.

Bóg zaś tworzy Człowieka. (Ci zaś) Ludzie tworzą Boga.

Większa część tego fragmentu to ironia, tym razem gorzka. Taki nastrój Filipa jest szczególnie zrozumiały wobec niedawnej rozprawy ludzi-zwierząt nad Człowiekiem-Jezusem.

Natomiast na poważną analizę zasługuje ostatni akapit, kończący przypowieść.

Z Boga-Ojca pochodzą Ludzie-Chrystusowie. Przyspieszają Oni ewolucję indywidualnych jaźni na Ziemi i tym samym przyczyniają się do szybszego napływania do Ojca wysokojaściowego „Pożywienia” (zob. fragmenty 50 i 93).

85. Ludzie zaś świeccy też stwarzają bogów i czczą swoje stworzenia. Niech zatem ci bogowie czczą tych ludzi, a będzie to sprawiedliwe.

To ironia pod adresem pogan wymyślających dla siebie bogów, więc niech o nich troszczą się wymyśleni przez nich „bogowie”.

86. Uczynki człowieka powstają dzięki jego mocy. Dlatego mówią o nich, jako o wysiłku.

Człowiek także rodzi dzieci, które są poczynane w spokoju.

Przy czym moc człowieka przejawia się w jego aktywności w pracy, a spokój w dzieciach.

Dostrzeżesz zatem, że człowiek w tym jest podobny do Boga. Bowiem Bóg też dokonuje dzieł Swoich (w Stworzeniu) dzięki Swojej Mocy, ale właśnie w Spokoju rodzi On Swoje Dzieci.

Funkcja seksualna przejawia się w sposób pełnowartościowy tylko przy głębokim spokoju duchowym partnerów. Dlatego właśnie Filip mówi o dzieciach, jako o rezultacie spokoju ludzi.

Stan Jaźni Ojca w Komnacie Małżeńskiej to dogłębny subtelny Spokój. Jego Synowie i Córki pochodzą z Niej.

87. W świecie tym niewolnicy służą dzisiaj wolnym. W Królestwie Niebieskim zaś ci wolni będą usługiwać tym niewolnikom.

Synowie Komnaty Małżeńskiej zaś będą służyli synom małżeństw ziemskich.

Synowie Komnaty Małżeńskiej mają jedno i to samo imię. Spokój zaś, to Ich wspólny dorobek. Nie cierpią w niczym Oni niedostatku.

W danym fragmencie zawarte są trzy głębokie tematy, które połączone są wspólnym literackim motywem.

W części pierwszej występuje temat przesądzania przyszłego losu przez nasze zachowanie w teraźniejszości. Tak, wyniosłość, pycha, stosowanie przemocy, okrucieństwo to ohydne przejawy aktywności ludzi z przerostem własnego ego. Przejawy te będą w nich niszczone przez Boga poprzez umieszczenie takich osób w sytuacjach niewolników. Będą się oni znajdowali pod władzą podobnych im ohydnych ludzi-zwierząt. Jeśli więc nosiciele takich wad nie zechcą z nimi walczyć dobrowolnie, to Bóg będzie „wybijał” z nich te wady przy pomocy innej ludzkiej ohydy.

Tymczasem czysty Duszą Człowiek-Chrystus z radością niesie Swoją miłość innym ludziom, służąc im, poświęcając się dla nich.

Wszyscy, Którzy zamieszkali w eonie Ojca, złączywszy się z Nim to Ojciec. Osiągnęli Oni wszystko, co tylko można było osiągnąć we wszechświecie i przebywają zatem w błogim najwyższym Spokoju.

88-89. Oryginał tekstu w tym miejscu jest uszkodzony.

90. Ci, Którzy mówią, że najpierw umrą, a następnie zmartwychwstaną mylą się. Jeśli oni nie otrzymują najpierw Zmartwychwstania, gdy znajdują się jeszcze w stanie wcielenia, to nie otrzymują nic po opuszczeniu ciała.

To samo też można powiedzieć o chrzcie: jest on znaczący, jedynie jeśli przyjmują go ludzie wcieleni.

Dla osobistej zmiany potrzebne jest człowiekowi ciało materialne, które stanowi „transformator” energii. Pozostając bez ciała materialnego przebywa człowiek później w tym stanie, w którym znajdował się pod koniec ostatniego wcielenia. Nie potrafi on m. in. przesiedlić się z własnej woli do innego eonu i nikt inny nie może dla niego tego zrobić.

91. To ja, apostoł Filip, powiadam: Józef-cieśla zasadził ogród, gdyż potrzebował drewna dla swego rzemiosła. To on jest tym, który zrobił krzyż z drzew, które sam zasadził. Dziecię nasienia jego zostało zawieszane na tym, co on zasadził.

Dzieciątkiem nasienia jego był Jezus, zaś tym, co zasadził był krzyż.

Józef troszczył się jedynie o sprawy materialne, dlatego otrzymał od Boga straszne symboliczne napomnienie.

92. Tymczasem prawdziwe drzewo życia jest pośrodku raju. To oliwa, od której pochodzą błogosławieństwa.

To od tego drzewa pochodzi Zmartwychwstanie.

Kontynuowana jest myśl poprzedniego fragmentu. Józef nie powinien pielęgnować materialnych drzew (lub nie tylko je), lecz rajske „drzewo życia” rosnące poza granicami tego świata. Wówczas również on mógłby otrzymać Zmartwychwstanie.

93. Świat ten to pochłaniacz trupów. Wszystko, co w nim się zjada (przez ludzi), jest tak samo godne pogardy.

Prawda zaś to pochłaniacz żywotów. Dlatego nikt, kto jest wykarmiony Prawdą, nie może umrzeć.

Jezus przyszedł właśnie stamtąd. Przyniósł On stamtąd pożywienie. Tym zatem, którzy tego chcieli, dał On w ten sposób Życie (Prawdziwe), dlatego oni nie zginęli.

Prawie wszyscy ludzie „tego świata” widzą jako najważniejsze w życiu przyjemność w jedzeniu. Nawet dokonanie minimalnych zmian swoich przyzwyczajeń smakowych okazuje się ponad siły dla przytłaczającej większości z nich, m. in. tych, którzy nazywają siebie chrześcijanami. Pomimo bezpośrednich zaleceń Jezusa Chrystusa, aby nie zabijać na pożywienie zwierząt.. A żywienie „ubojne” eliminuje możliwość –

już z racji chociażby bioenergetycznych, nie mówiąc już o etycznych prawidłowościach, — wstąpienia nie tylko do Komnaty Małżeńskiej, ale nawet i w Światłość Ducha Świętego.

Nie ulega wątpliwości, że musimy się żywić pożywieniem materialnym, przy czym, w miarę możliwości, pełnowartościowym, inaczej nie będziemy w stanie zrobić nic w samodoskonaleniu się duchowym. Jednak żywienie pożywieniem materialnym nie powinno znajdować się w konfrontacji z żywieniem strawą „z Prawdy”.

94. Początek fragmentu w oryginale tekstu jest uszkodzony.

... Raj to miejsce, w którym mi powiedzą: „Jedz to lub nie jedz tego — jak sobie zyczysz”. To miejsce, gdzie będę jadł wszystko, bowiem znajduje się tam drzewo poznania. To ono zgubiło Adama. Natomiast uczyniło człowieka istotą żyjącą aktywnie.

To Prawo (judaistycznej Biblii) było tym drzewem. Ono może nauczać, co jest dobre, a co złe. Jednak nie odsuwa ono człowieka od tego, co złe i nie utwierdza w tym, co dobre. Ono zgotowało zgubę tym, którzy z niego zjedli. Bowiem kiedy nakazało: „Jedz to i nie jedz tamtego”, stało się to początkiem śmierci.

Filip wykorzystuje w tej przepowiedni wątek biblijnej bajki o rajach.

Bóg-Nauczyciel pokazuje ludziom i to, co dobre, i to, co złe. Co więcej, po wyjaśnieniu ludziom zasad posuwania się

do Celu Najwyższego, daje im „wolną wolę” czyli wolność wyboru tego, dokąd i jak podążać.

Ludzie sami powinni iść, odnajdując dla siebie słuszną drogę, rozwijając się poprzez to. Bóg jedynie podpowiada Drogę – potajemnie lub jawnie, niekiedy żartując, ale decyzje, z reguły, podejmuje podążający człowiek.

Właśnie to daje podążającym doświadczenie życiowe, dojrzałość, mądrość. Uzyskując mądrość, człowiek może pokonać wszystkie trudności i przez tę walkę zostać Doskonałym. Tylko takiemu Człowiekowi Ojciec otworzy bramę do Swojej Komnaty Małżeńskiej.

95. Błogosławienie przewyższa chrzest, bowiem dzięki błogosławieniu zostaliśmy nazwani chrześcijanami, a nie z powodu chrztu.

I Chrystusem został nazwany dzięki błogosławieniu. Bowiem Ojciec pobłogosławił Syna, Syn pobłogosławił apostołów, apostołowie zaś pobłogosławili innych.

Ten, kogo błogosławią, otrzyma Zmartwychwstanie i Światłość, i Krzyż, i Ducha Świętego.

Jemu (czyli Chrystusowi) Ojciec dał to (błogosławieństwo) w Komnacie Małżeńskiej; On otrzymał to.

96. Był Ojciec w Synu, a Syn w Ojcu. Takie są dzieje Królestwa Niebieskiego.

Drugie żartobliwe zdanie nie niesie informacji znaczeniowej, a jedynie stymuluje czytelnika do rozwiązywania tajemnicy pierwszego zdania.

W pierwszym fragmencie opisany jest stan wzajemnego oddziaływania na siebie Jaźni Syna i Ojca czyli wzajemne ich przenikanie się, Stopienie się.

97-98. Fragment 97 w oryginale tekstu jest uszkodzony. Fragment 98 zawiera myśl, stanowiącą kontynuację poprzedzającej, dlatego nie może być on również rozszyfrowany.

99. Ten świat pojawił się (prawdopodobnie) przez pomyłkę. Ten bowiem, kto go stwarzał, chciał go stworzyć niezachwianym i nieśmiertelnym. Umarł jednak (widocznie) nie osiągając swego. Nie nastąpiła bowiem trwałość tego świata, jak i tego, kto go stwarzał.

Nie istnieje bowiem trwałość owoców dzieł materialnych, ale jedynie (niezniszczalność owoców pracy) Synów i Córek. Nie istnieje nic, co mogłoby uzyskać status Niezniszczalności, oprócz Syna i Córki.

Kto zaś nie potrafi nawet zgromadzić mocy osobistej, ten o ileż bardziej nie może pomóc innym.

Pierwsza część fragmentu to czysty żart, kalambur, stanowiący wyłącznie artystyczne zawiązanie przypowieści.

Dalej chodzi o to, że jedynie cennymi owocami wszystkich dzieł w całym Stworzeniu są Ci, Którzy zyskali statut absolutnej Niezniszczalności i Wieczności czyli Synowie i Córki

Ojca Niebieskiego, Ci, Którzy weszli do Jego Komnaty Małżeńskiej.

Na zakończenie fragmentu znajdujemy myśl o tym, że wcielony człowiek, zanim będzie próbował pomagać innym, powinien najpierw pomóc samemu sobie poprzez trud samodoskonalenia. Ten, kto sam niczego nie potrafi, w czym będzie mógł pomóc innym?

100. Kielich modlitwy zawiera wino i wodę, służąc symbolem krwi, nad którą dokonują czynności dziękczynienia. Wypełnia się ona Duchem Świętym.

Należy ona do Doskonałego Człowieka (Chrystusa).

Kiedy ją wypijemy, zostaniemy Człowiekiem Doskonałym.

Tymczasem wypić Kielich Chrystusa, to nie to samo, co przystępowanie do komunii świętej w świątyni, chociażby nawet i tysiące razy.

Wypić Kielich Chrystusa oznacza przejść całą Jego Drogę do Komnaty Małżeńskiej, a także drogę Jego krzyża na Golgotę.

101. Potok Żywy, to jak Ciało (Ducha Świętego). Potrzeba, abyśmy oblekli się w Ciało Żywe. Dlatego, jeśli ktoś idzie i zanurza się w Potoku, powinien się obnażyć, aby Nim się przyoblec.

Ciało Ducha Świętego to obraz przeznaczony dla lepszego medytacyjnego postrzegania jednolitości Ducha Świętego. Jest On zaiste Żywy, Postrzegający, Kochający, Kierujący, a także Przemawiający.

Aby odczuć Ciało Ducha Świętego należy się „rozebrać”, uwalniając się od wszystkich mniej subtelnych niż On powłok i nawarstwień. W ten sposób będzie można się znaleźć w jednym z Nim eonie i otrzymać w nim chrzest, narodziny i błogosławieństwa.

102. Koń rodzi konia, człowiek rodzi człowieka, Bóg rodzi Boga.

Dalej ten fragment tekstu w oryginale jest uszkodzony.

103-104. Powiem o miejscu, gdzie przebywają Dzieci Komnaty Małżeńskiej.

Istnieje na tym świecie połączenie mężczyzny z kobietą. Jest to scalenie energii i spokoju.

W eonie najwyższym występuje inny rodzaj połączenia, używamy tylko tych samych słów. W tym eonie przebywają inne Jaźnie, są One ponad wszelkie słowa, są poza granicami wszystkiego, co jest w jakimś stopniu niesubtelne, gęste. To znajduje się tam, gdzie przebywa Moc (tzn. Ojciec). Tam są też Wybrańcy Mocy.

Ci, Którzy znajdują się tam, to nie są jedni i drudzy: Wszyscy tam to jedynie Jedno.

Ten zaś, kto przebywa tutaj, ten nie potrafi nawet wyjść ze swego materialnego ciała...

Filip objaśnia symbolikę tekstu: w Komnacie Małżeńskiej Ojca wcale nie zajmują się seksem, jak czynią to ludzie wcieleni. A jednak tam też łączą się w Miłości i egzystują jako Jedno.

105. Nie wszystkim tym, którzy posiadają ciało, udaje się poznać swoją Istotę. Ten, kto nie może poznać swej Istoty, nie może wykorzystać danych mu dla rozkoszy możliwości.

Jedynie ci, którzy poznali swoją Istotę, będą naprawdę zaznawać rozkoszy.

Aby doznać rozkoszy najwyższej, trzeba mieć za sobą dużo wysiłków w samodoskonaleniu się. Tylko ten, komu udało się poznać Ojca, to otrzymuje.

Poznanie swej Istoty jest realizacją siebie jako Jaźni w Domu Ojca. On jest naszym „Ja” Najwyższym, poznawanym, kiedy wpływamy do Niego.

106. Człowiek Doskonały nie tylko nie może zostać schwytyany (przez duchy nieczyste), lecz nie może być przez nie nawet zauważony. Przecież one mogą chwycić tylko tego, kogo widzą.

W inny sposób nikt nie może otrzymać tego dobra, jak tylko tak, że w Światłość Doskonałą się ob-

lecze i sam stanie się Światłością Doskonałą. Po obleczeniu się w Nią on właśnie i złączy się z Nią.

Taka jest Światłość Doskonała.

Ocalenia od duchów nieczystych należy szukać nie w „magii ochronnej”, nie w przekleństwach pod ich adresem, nie w sposobach „ochrony bioenergetycznej” lub zaklęciach czarowników, bowiem ocalenie od nich uzyskuje się poprzez zjednoczenie się z Bogiem.

107. Powinniśmy stać się ludźmi Ducha, dopóki nie opuściliśmy jeszcze tego świata (tzn. nie odcieleśniliśmy się).

Ten, kto otrzymał na tym świecie wszystko, będąc jego panem, ten nie będzie mógł zostać panem w świecie tamtym.

Właśnie Jezus poznał całą Drogę do jej końca. Przyszedł pomimo tego na ten świat, jako prosty człowiek (tzn. nie zachowywał się jak pan).

108. Człowiek święty jest cały święty, włącznie ze swoim ciałem. Podany Mu chleb uświęca, jak i wodę bądź cokolwiek inne, co Mu się poda. Oczyszcza On to wszystko, a zatem czyż nie oczyści On również ciała?

Prawdziwie święty Człowiek staje się naturalnym uzdrowicielem.

109. Jezus przy chrzcie „wlewał” do ciał życie i „wylewał” z nich śmierć.

Dlatego i my teraz zanurzamy się w Potoku (Życia), nie zaś w (potoku) śmierci, aby nie zniosło nas w nim do duchów świata tego. Kiedy tchną one, następuje spustoszenie; kiedy zaś tchnie Duch Święty, nastaje błogość.

110. Ten, który poznał Prawdę, jest wolny. Człowiek wolny nie popełnia grzechu: przecież ten, kto grzeszy, staje się niewolnikiem grzechu (tzn. przede wszystkim obciąża swój los).

Prawdziwa wiedza to jak matka i ojciec (czyli mądrzy wychowawcy, doradcy i obrońcy dziecka).

Tych, którzy nie potrafią popełnić grzechu, można nazwać tymi, którzy osiągnęli wolność. Znajomość Prawdy jeszcze bardziej ich wznosi. Sprawia, że są wolni oraz wzniesieni ponad ten świat.

Jednakże tylko Miłość jest twórcza i ten, kto stał się wolny dzięki wiedzy, dzięki swojej Miłości pozostaje niewolnikiem tych, którym nie udało się jeszcze wznieść się do Wolności wiedzy. Dostarczana przez nich wiedza rozwija tych ostatnich, bowiem nawołuje ich do Wolności.

Miłość niczego nie bierze: jak ona może cokolwiek wziąć? Przecież wszystko należy do niej. Nie mówi

ona: „To jest moje! To też moje!” Mówi natomiast: „To jest twoje!”

111. Miłość duchowa jest jak wino i mirra. Rozkoszują się nią ci, którzy otrzymali takie błogosławieństwo (od Boga).

Rozkoszują się nią także i ci, którzy znajdują się poza ich gronem, dopóki przebywają w towarzystwie błogosławionych. Natomiast jeżeli błogosławieni się oddalają i odchodzą, to ci, co nie są błogosławieni, zanurzają się znów w swoim fetorze.

Samarytanin niczego nie dał rannemu oprócz wina i oliwy. Tymczasem to nie było nic innego, jak właśnie błogosławieństwo. Wyleczył on w ten sposób rany.

I miłość zakrywa mnóstwo grzechów.

Komentowanie tego fragmentu w sposób krótki nie ma sensu. Jego znaczenie bowiem jest dostępne jedynie temu, kto sam przeżył swoje osobiste doświadczenie służenia z miłością bardzo wielu różnym ludziom.

112. Urodzeni przez kobietę są podobni do tego, kogo ona kochała. Jeśli to jej mąż, będą oni podobni do męża. Jeśli to kochanek, to są podobne do niego. W niejednym wypadku, jeśli łączy się ona z mężem z konieczności, lecz sercem jest z kochankiem, z któ-

rzym ona też się łączy, dzieci jej okazują się podobne do kochanka.

Ale wy, którzy związani jesteście z Synem Boga, nie wiążcie się także z tym, co świeckie! Bądźcie tylko z Panem, by ci, kogo zrodzicie nie stali się podobni do ludzi świeckich, lecz upodobnili się do Pana.

113. Mężczyzna łączy się z kobietą, koń z kobyłą, osioł z oślicą. Przedstawiciele każdego gatunku łączą się z podobnymi sobie.

Tak samo i Duch łączy się z Duchem, Logos z Logosem, Światło ze Światłem.

Jeśli ty staniesz się człowiekiem, to umiłuje cię człowiek. Jeśli zostaniesz Duchem, to Duch połączy się z tobą. Jeśli zostaniesz Logosem, to połączysz się z Logosem. Jeśli staniesz się Światłem, wówczas Światło będzie łączyć się z tobą.

Jeżeli uzyskasz statut władcy ziemskiego, władcy ziemscy będą odnajdować przy tobie spokój. Jeśli zostaniesz koniem lub osłem, bądź krową, albo psem lub owcą, albo jakimkolwiek innym zwierzęciem — chociażby tym, które powyżej lub tym, które poniżej — nie uda się ci wówczas odnaleźć wzajemności ani z człowiekiem, ani z Duchem, ani z Logosem, ani ze Światłem, ani z władcami ziemskimi, ani z tymi którzy są pod ich władzą. Nie położą się Oni z tobą do łoża i twoja miłość nie znajdzie odzewu w nich.

114. Ten kto był niewolnikiem wbrew swojej woli może otrzymać wolność.

Natomiast ten, komu dzięki łasce jego pana była zaproponowana wolność, zaś sam oddał się w niewolę ponownie, nie będzie już mógł zostać wolnym.

Chrystus wskazał ludziom Drogę do pełnego Wyzwolenia w Domu Boga-Ojca. Jednak jedynie nieliczni przyjęli tę propozycję. No cóż — smutny jest wybór pozostałych...

115. Gospodarstwo tego świata składa się z czterech aspektów: wody, ziemi, powietrza i światła.

Również gospodarstwo Boże składa się z czterech: wiary, dążności, miłości i wiedzy.

Nasza „ziemia” to wiara, dzięki której ukorzeniliśmy się, „woda” to dążność, która nas napędza, „powietrze” to miłość, dzięki której żyjemy, „światło” zaś jest wiedzą, umożliwiającą nasze dojrzewanie.

116. Początek fragmentu w oryginale tekstu jest uszkodzony.

... Niech będzie pochwalony ten, kto nie sprawił żadnej istocie przykrości!

Takim był Jezus Chrystus. On był przychylny wobec każdego w świecie tym i nikogo Sobą nie obarczył.

Niech będzie pochwalony ten, kto taki jest! Bowiem jest człowiekiem doskonałym.

Bowiem taki jest Logos.

117. Pytajcie nas o Niego! Bowiem Jemu nie można niczego zarzucić. Jak byśmy mogli czynić zarzuty komuś tak Wielkiemu? On przecież jest dawcą Spokoju dla wszystkich.

Zwróćmy uwagę: Wielcy darują właśnie Spokój. Przeciwnostwem ich są demoniczni i naznaczeni piętnem szatana ludzie, siejący wrogość, nienawiść, przynoszący chaos, przemoc, spustoszenie, cierpienia.

118. Przede wszystkim nie należy nikogo martwić: ani wielkiego, ani małego, ani niewierzącego, ani wierzącego. Zapropionować Spokój tym, którzy żyją w zgodzie i są dobrego usposobienia.

Istnieją Tacy, Którzy potrafią dawać Spokój ludziom dobra.

Zwyczajni dobrzy ludzie nie potrafią tego robić, ponieważ sami jeszcze są poddani.

Nie mogą Oni również i zmartwić, sprawić cierpienie.

Ci jednak, którzy znajdują się na razie dopiero na drodze ku temu, by stać się takimi, jak Oni, niekiedy wyrządzają jeszcze ludziom przykrości.

Ten, Kto opanował tajemnice Bytu niesie radość ludziom dobra.

Zresztą istnieją również tacy, którzy z tego powodu bardzo martwią się i złością.

119. Gospodarz majątku dorobił się różnych rzeczy: i dzieci, i niewolników, i bydła, i psów, i świń, i pszenicy, i jęczmienia, i słomy, i trawy, i karmy dla psów, i najlepszego jedzenia, i żołądź. Jest on człowiekiem rozumnym i zna się na pożywieniu dla każdego. Przed dziećmi położy chleb, oliwę i to, co najlepsze, przed niewolnikami zaś olej ręcznikowy i pszenicę, bydłu da jęczmień, słomę i trawę, psom odpadki, świniom zaś żołądź i otręby.

Tak samo uczeń Boga. Jeśli jest mądry, to przyswaja naukę. Formy cielesne nie wprowadzają go w błąd. Bierze pod uwagę stan duszy każdego, rozpoczynając rozmowę.

Na świecie tym znajduje się dużo zwierząt, posiadających zewnętrzne oblicze człowieka. Kiedy je rozpozna, to „świniom” rzuci „żołądź”, bydłu „jęczmień”, „słomę” i „trawę”, „psom” „odpadki”; „niewolnikom” zaś da „ruń”, „dzieciom” zaś to, co dośkonale.

Wykorzystując obrazy zwierząt Filip mówi o psychotypizacji ludzi zgodnie z wiekiem psychogenetycznym i nabytymi przez nich w toku ich ewolucji osobistej cechami. Każdej ta-

kiej grupie potrzebne jest odpowiednie tylko dla niej „pożywienie”.

120. Jest Syn Człowieczy (Chrystus) i Syn Syna Człowieczego. Panem jest Syn Człowieczy, a Syn Syna Człowieczego jest Tym, Który został stworzony przez Syna Człowieczego.

Syn Człowieczy otrzymał od Boga zdolności do tworzenia. On posiada też możliwość rodzenia.

Wyjaśnienie będzie wspólnym z kolejnym fragmentem.

121. Ten, kto otrzyma możliwość tworzenia (dzieła ziemskiego) – tworzy (go). Ten, kto otrzymał zdolność rodzenia (dzieci) – rodzi. Ten, kto tworzy (dzieło ziemskie), nie może (jednocześnie) rodzić.

Natomiast Ten, Kto rodzi, może też tworzyć. A Ten, Kto tworzy, Ten też rodzi. Tym, co narodził jest to Stworzenie. Poza tym rodzi On nie ziemskie dzieci, lecz Swoje Podobieństwa.

Ten, kto tworzy (ziemskie dzieło), działa otwarcie, nie ukrywając się. Ten zaś, kto rodzi, działa skrycie, nie na oczach wszystkich. Lecz zrodzone przez niego nie jest podobne do zrodzonego przez Niego.

Ten, Kto tworzy, (również) tworzy otwarcie. A Ten, Kto rodzi, (również) rodzi Synów i Córki w sposób ukryty.

Ten fragment nasycony jest „grą słów”. Będzie to szczególnie dobrze widoczne, jeśli przepisać go bez wyjaśnień w nawiasach.

Słowo „tworzyć” w drugim fragmencie oznacza „materializować”; chodzi o „stworzenie świata” przez Ojca i o zdolność do materializacji różnych przedmiotów przez Mesjaszy. „Stworzenie świata” przez Stwórcę może zostać nazwane jednocześnie i rodzeniem go. Ojciec i Chrystus rodzą także i nowych Synów i Córki, przy czym czynią to w sposób ukryty przed ludźmi tego świata.

122. Nikt nie może wiedzieć, którego dnia mężczyzna i kobieta łączyli się ze sobą, prócz nich samych, bowiem spokój małżeństwa to tajemnica dla obcych.

Jeśli nawet nieczyste małżeństwo się ukrywa, o ileż większą tajemnicą jest małżeństwo czyste! Ono nie jest cielesne, ale czyste, nacechowane nie namiętnością, lecz trzeźwą wolą. Należy Ono nie do ciemności i nocy, ale do dnia i światła.

Małżeństwo, jeśli jest „obnażone”, staje się rozpustą. Żonę uważa się za rozpustną nie tylko w wypadku, gdy łączy się z innym mężczyzną, lecz nawet wtedy, gdy pozostawia swoje łóżko małżeńskie i ją przy tym widzą inni.

Niech zatem ona znajduje się z zażyłych stosunkach jedynie ze swoimi rodzicami, przyjaciółmi męża i dziećmi swojej komnaty małżeńskiej. Dane jest im wchodzić codziennie do jej komnaty małżeńskiej. Inni natomiast — mogą jedynie marzyć o usłyszeniu

tam jej głosu i rozkoszowaniu się zapachem jej wonności! Niech sycą się jak psy okruchami spadającymi ze stołu.

(Boży) Mężowie i Żony należą do Komnaty Małżeńskiej. Nikt nie może Ich widzieć, chyba że stanie się, jak Oni.

Nikt, oprócz Ojca, nie może widzieć i znać Wielkości Tych, Którzy dotarli do Komnaty Małżeńskiej, chyba że sam osiągnie ten sam poziom rozwoju.

123. Początek fragmentu w oryginale tekstu jest uszkodzony.

... Abraham, aby pojąć Tego, Kogo on powinien był pojąć, obrzezał sobie napletek, ukazując tym (symbolicznie) również nam, że należy zniszczyć w sobie to, co zmysłowe, czyli pochodzi od tego świata.

Dalej tekst oryginału jest częściowo uszkodzony.

... Dopóki wnętrzości ciała człowieka są skryte, jest ono żywe. Jeśli zaś wnętrzości się obnażają i wypadają na zewnątrz, to wtedy ciało umrze.

Tak samo jest z drzewem: dopóki korzenie jego są ukryte, ono kwitnie, rośnie, wówczas zaś gdy korzenie te zostają obnażone, to usycha.

Podobnie jest z każdym przejawem istnienia w świecie, przy czym nie tylko w świecie materialnym, lecz i w skrytym. Dopóki korzeń zła jest ukryty — ono rośnie, jest mocne. Kiedy jest rozpoznane, zaczyna ono się otwierać. Gdy zaś ma rozcięty korzeń, to ginie.

Dlatego Logos mówi: „Topór już znajduje się u korzeni drzew! Jeśli korzenie nie zostaną rozcięte do końca, to rozcięte znów zarasta. Zatem topór należy wbić odpowiednio głęboko, aby wyrwać korzenie”.

Jezus zniszczył te korzenie w tym miejscu, gdzie działał. Poruszył również w innych miejscach.

Jeżeli chodzi o każdego z nas, to niech wcina się każdy w korzenie zła, które tkwią w nim i wyrывa je z korzeniami ze swej duszy.

Zło jednak może zostać wyrwane, dopiero gdy poznamy je. Jeśli zaś będziemy pozostawać w niewiedzy o jego istnieniu, to będzie dalej zapuszczać swoje korzenie w nas i pomnażać się w naszych duszach. Wówczas opanuje nas bez reszty i zostaniemy jego niewolnikami. Będzie ono zniewalać nas coraz to bardziej, zmuszając nawet do robienia tego, czego czynić nie chcemy, a tego, czego chcemy przymuszając nie czynić... Jest bowiem bardzo potężne, póki nie wiemy, że mamy je w sobie!

Dopóty dopóki istnieje ono działa. Niewiedza o nim, to podstawa złego w nas. Niewiedza prowadzi nas do zagłady. Ci, którzy nie przekroczyli obszarów

niewiedzy, nigdy nie zaistnieli jako (prawdziwi) ludzie, nie istnieją nadal i nie będą istnieć.

Mający zaś udział w prawdziwej wiedzy napętlniają się Doskonałością w miarę tego, jak Prawda odsłania się przed nimi.

Bowiem prawda, podobnie jak i niewiedza, będąc ukrytą, spoczywa sama w sobie i dopiero gdy się odsłania i rozpoznaje — rozkwita będąc wysławiana.

O ileż potężniejsza jest ona niż niewiedza i błąd!
Daruje Ona Wolność.

Logos powiedział: „Jeśli poznacie Prawdę, ona uczyni was wolnymi”.

Niewiedza to niewolnictwo. Wiedza to Wolność.

Szukając Prawdy, odnajdujemy jej nasiona w samych sobie.

Kiedy zaś połączymy się z Nią, wówczas przyjmie nas do Pierwotnej Jaźni.

Filip rozważa mechanizm skruchy i nastaje na konieczność poważnego zwrócenia przy tym uwagi na pracę intelektualną.

Skrucha to oczyszczanie siebie od wad. Dwa filary naszych wad są następujące:

1. Zdolność do świadomego wyrządzania cierpienia jakimkolwiek innym istotom (np. choćby zwykłego „zmartwienia” ich). Przejawiamy tym swój egoizm, swoje „ja”, wykazujemy również brak w sobie rozwiniętej miłości. Z rozbudowanym „ja” oraz bez rozwiniętej miłości nie uda nam się realnie zbliżyć do Ojca.

2. Brak stałego ukierunkowania uwagi na Ojca, dążności do Niego.

Rozważmy w związku z tym kwestię wiary. Wiara jako zwykle „tak” w odpowiedzi na pytanie „czy wierzysz?”, to zbyt mało. Prawdziwa wiara, to stałe i niezachwiane pamiętanie o Bogu-Nauczycielu, Który uczy mnie cały czas. Warto o tym pamiętać zwłaszcza w chwilach sytuacji ekstremalnych, które wszystkie stanowią Jego lekcje skierowane właśnie bezpośrednio do mnie. Do takiego poziomu wiary doprowadza ogromna długotrwała praca intelektualna przy współdziałaniu z Nim. Jedynie dzięki tego rodzaju wysiłkowi adepta Bóg staje się dla niego Żywą Realnością, a nie po prostu symbolem, abstrakcją, której „należy” się oddawanie czci. W ten sposób wiara przekształca się w wiedzę o Nim.

Na najwyższym zaś poziomie swojego rozwoju wiara przemienia się — w oparciu o odpowiedni stopień wiedzy o Nim, znajomości Jego — w namiętną Miłość. Ona jedna tylko zdolna jest zapewnić taką bliskość z Nim, która doprowadza do osobistego wchodzenia do Jego Domu i Zjednoczenia z Nim.

... Skrucha to nie po prostu wymienianie na głos przed kapłanem swoich prawdziwych lub domniemanych uczynków-grzechów. To badanie siebie jako duszy i przemienianie siebie za pomocą samoobserwacji i samowychowywania. Warto jeszcze zaznaczyć, że „grzechy” to nie najważniejszy wróg, z jakim należy walczyć. Stanowią one bowiem jedynie przejawy właściwości duszy, zwane wadami. A więc walczyć przy pomocy tego topora, o którym mówili Jezus i Filip, trzeba właśnie przeciwko wadom. Walka ta może zostać prowadzona z pełną mocą jedynie po zrealizowaniu dla siebie Boga, jako Żywego Nauczyciela.

... Wynikiem całościowej pracy w zakresie oczyszczania i rozwoju siebie staje się narodzenie i dojrzewanie w eonach najwyższych. W miarę tego wszystko, co materialne, cielesne rzeczywiście staje się coraz mniej istotne, a potem w ogóle zostaje

„odcięte” (o czym napomknął przez swoje obrzezanie Abraham).

Wówczas pozostaje tylko On.

124. Będąc w posiadaniu przejawionych części Stworzenia, odnosimy się do nich, jak do czegoś znaczącego i czonego, do tego zaś, co ukryte przed naszym wzrokiem, jak do czegoś nikczemnego i pogardzanego.

Jednak rzeczywistość jest przeciwna: przejawione na tym świecie przedmioty są nikczemne i godne pogardy, a te które znajdują się w świecie ukrytym przed nami, są znaczące i godne czci.

Tajemnice zaś Prawdy ujawniają się jedynie poprzez symbole i obrazy.

Rodząc się w ciałach materialnych na Ziemi, przyzwyczajamy się do spoglądania z materii własnego ciała na otaczający nas świat materii.

Ale ten, kto podąża Drogą, wskazaną przez Chrystusa, zradzając się i następnie dojrzewając w eonach najwyższych, realnie wprawia się w patrzenie i widzenie w nich, a także z nich.

Takie właśnie osobiste wrażenia opisuje Filip.

125. Komnata Małżeńska znajduje się w ukryciu. Jest to miejsce najbardziej utajone.

Najpierw zasłona okrywała, w jaki sposób Bóg rządzi Stworzeniem. Jednak gdy ona (dla każdego adept-

ta, który do niej podszedł) się rozrywa i Ten, Kto wewnątrz, ujawnia Siebie, to wówczas porzuca się ten dom oddzielności (ciało). Co więcej – będzie on zniszczony (dematerializowany).

... Jednak to, co Boskie adepta nie od razu odchodzi w Święte Świętych, gdyż nie może się Ono (od razu) połączyć ze Światłością, z Którą (jeszcze) nie jest złączone, ani z Pierwotną Jaźnią, do Której brama nie jest jeszcze otwarta (aby móc wejść). Ale będzie na razie przebywać Pierwotna Jaźń pod skrzydłami Krzyża i pod jego ramionami. Medytacja ta będzie dla niego zbawienną arką, nawet w razie nadejścia potopu.

Istnieją niektórzy ze współtowarzyszy Chrystusa, którzy potem będą mogli wejść wewnątrz poza zasłoną wraz z Arcykapłanem (Chrystusem).

Zasłona (świątyni Jerozolimskiej) nie rozerwała się tylko na górze, bowiem wtedy wejście byłoby otwarte jedynie dla tych, którzy są ze sfer wyższych (na Ziemi). Nie rozerwała się również tylko na dole, bowiem wskazywałoby to tylko na doły (hierarchii społecznej). Ale rozdarła się ona od góry do dołu. Wejście otwarte jest też dla nas, którzy znajdujemy się na dole, abyśmy weszli do skarbnicy Prawdy.

W niej jest Ten, Kto ze wszechmiar jest czczony, Kto jest niezniszczalny.

Jednak Drogę tam torowaliśmy używając symboli pogardzanych oraz obrazów efemerycznych. Pogardzane są przez tych, którzy posiadają sławę ziemską.

Istnieje jednak Sława, która jest ponad sławę i Moc ponad mocą.

Doskonałość otworzyła nam Skarbnicę Prawdy. Odśłoniło się nam Święte Świętych. Komnata Małżeńska wezwała nas do wewnątrz.

... Póki to wszystko jest przed ludźmi ukryte, zło prowadzi ich do tego, co marne i nie jest jeszcze oddzielone ono przez nich od tego, co jest posiane przez Ducha Świętego. Tacy ludzie są niewolnikami zła.

Tymczasem jak Tamto się zbliżyło — Światło Doskonałe ogarnia każdego (z tych, którzy do Niego weszli). Ci, którzy w Nim się znajdują, otrzymują błogosławieństwo. W ten sposób niewolnicy stają się wolni, a wzięci do niewoli wyzwalają się.

126. Każda roślina, która nie jest posadzona przez Mego Ojca, Który jest w Niebiosach, będzie wyrwana.

Rozdzieleni niech połączą się (w eonach najwyższych), stając się Doskonałymi!

Wszyscy, Którzy wejdą do Komnaty Małżeńskiej, rozpalą mocniej Światło Prawdy. Nie rodzą oni bowiem w ciemności, jak ci, którzy znajdują się w małżeństwach ziemskich. Ogień będzie płonąć w nocy i rozpalać się: przecież tajemnice tego Małżeństwa dokonują się w Świetle Dnia. Ta Światłość Dnia (dla Nich) nie skończy się nigdy.

127. Jeśli ktoś staje się Synem Komnaty Małżeńskiej, znaczy to, iż poznał wcześniej również Światło (Ducha Świętego).

Ten zaś, kto nie poznał Go, przebywając jeszcze w świecie materialnym, ten nie otrzyma Go i w tamtym miejscu.

Tego, Kto poznał Światło (Ducha Świętego), nie zobaczą i nie mogą schwytać (duchy nieczyste). Żaden (z nich) nie będzie mógł takiego Człowieka dręczyć, nawet jeśli przebywa on jeszcze w świecie materii (w ciele). On poznał już Prawdę Sobą-Jażnią. Jego Domem teraz jest eon Pierwotnej Jaźni. Jest Ona dla Niego — Doskonałego — otwarta w Światłości Świętego Dnia.

LITERATURA PRZEDMIOTU

1. Apokryfy driewnich christian. Kijew Sankt Pietierburg, 1994.
2. Okułow A. F. i in. (red.): Apokryfy driewnich christian. Moskwa, 1989.
3. Trofimowa M. K.: Istoriko-filosofskije woprosy gnostycyzma. Moskwa, 1979.
4. Antonow W. W.: Iskonnoje Uczenieje Iisusa Christa. Sankt Pietierburg, 1996.